Nr. 210. Kraków, dnia 15 Września — Sroda. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 13 września.*

W dwa miesiące po wstąpieniu na tron Aleksandra III pojawił się dnia 13 maja 1881 r. w *Prawitielstwennym Wiestniku* manifest carski, w którym samodzierżca wszech Rosyi rzekł te słowa; „Kornie schylając czoło przed głosem Boga postanowiłem uchwycić w silne dłonie ster państwa, a wierząc w potęgę i świętość samodzierstwa, wzmocnię zasadę jedynowładztwa i obronię ją od wszelkich napaści“.

Manifest ten wywołał w całej Rosyi, otumanionej podówczas liberalnemi projektami Loris-Melikowa, powszechne oburzenie. Wtedy Katkow z emfazą zawołał w *Moskowskich Wiedomostiach*: „Rosya znowu swobodnie oddycha, gdyż pozyskała samodzierżawnego cara“! Nikt nie chciał temu wierzyć, nikt nie uznawał nowego odkrycia Katkowa, „iż trzeba uważać Rosyę za zbawioną, bo rzeczywiście wybawioną została od zagłady“. Wszelkie patryotyczne uczucia inteligencyi rosyjskiej stłumione zostały zdumieniem, iż potępiona przez opinię publiczną walka w celu utrzymania absolutnych rządów na nowo mogła być podjętą.

Walkę tę rozpoczął Katkow z niezwykłą brawurą i wkrótce doszedł do niesłychanego w Rosyi wpływu na kierunek wewnętrznej i zewnętrznej polityki rosyjskiej, skutkiem czego w Europie za tajnego dyktatora Rosyi był uważany. — I w rzeczy samej on właściwie jest duszą, czy raczej złym duchem, tak zwanego narodowego stronnictwa, na czele którego stanął sam car, W. ks. Włodzimierz, minister dworu carskiego hr. Woroncow-Daszkow, naczelnik ochrony carskiej gen. Czerewin, znany z prawosławnego fanatyzmu oberprokurator świątobliwego synodu Pobiedonoscew, wreszcie minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj.

To najbliższe otoczenie cara postanowiło przeprowadzić „program narodowy“, który polega na nienawiści do wszelkich swobód, a tem samem do liberalnych i do konstytucyjnych idei Zachodu, a natomiast uważa jedynowładztwo jako wyłączną narodową starorosyjską instytucyę, którą pielęgnować i zachować należy za pomocą starego zwyczaju i obyczaju, zwłaszcza też środków używanych przez dawnych książąt moskiewskich.

Katkow, do roku 1863 wyznawca form angielskich konstytucyjnych rządów, po polskiem powstaniu wystąpił jako żarliwy obrońca carskiego absolutyzmu i silnie zcentralizowanego państwa, jakkolwiek nie taił, iż absolutyzm uważa za środek urzeczywistnienia panslawistycznego programu, a zarazem, że utrzymanie istniejącej formy państwa będzie możliwem, jeżeli światła narodowa biurokracya zdoła przeprowadzić szereg głęboko sięgających reform. Na tem stanowisku wytrwał moskiewski publicysta przez cały czas liberalnych rządów Aleksandra II, nic też dziwnego, że Katkowa uważał car i jego otoczenie za herolda rządowego programu.

Z chwilą ogłoszenia manifestu 13 maja 1881 roku Katkow stał się fanatycznym obrońcą caryzmu „z Bożej łaski“, w całej jego niepokalanej czystości według starego stylu z czasów wielkich książąt moskiewskich, uważanego jako prawo niezachwiane w pojęciach ludu, dla którego wyrazy „z Bożej łaski“ nie są czczą formułą, lecz prawdą żywotną — owego caryzmu, który uważa ziemię i naród za wyłączną nieruchomą i ruchomą własność panującego, a wolę carską za prawo i ustawę. W celu zaszczepienia w narodzie tych pojęć, znacznie osłabionych przez liberalne reformy Aleksandra II, systematycznie podkopywał Katkow, nie bez pewnej zręczności, odwieczne podwaliny cywilizacyi zachodniej, z niesłychaną śmiałością potępiał rządy rodzica carskiego, a we wszystkich kwestyach polityki wewnętrznej był żarliwym obrońcą samowoli biurokratycznych rządów.

Katkow jest wyznawcą narodowej jedności rosyjskiej, nie tej co wynika z normalnego rozwoju politycznego życia, lecz jedności stworzonej pod wpływem mongolskiego jarzma przez w. ks. moskiewskich, nie mających pojęcia ani o prawach człowieka, ani o obowiązkach głowy państwa — jedności w pojęciu azyatyckiem, zaprzeczającej wszelkim tradycyom słowiańskim, a więc opartej na zniszczeniu wszelkich śladów swobód właściwych szczepom słowiańskim. Wszyscy co żądają przyznania praw człowieka i zachowali rycerskie tradycye, mają zniknąć zdaniem Katkowa z powierzchni ziemi, ma pozostać car i jego niewolnicy — *carskije raby!*

Z tej zasady wychodząc, jest on żarliwym propagatorem rasowej nienawiści, znanego systemu dławienia i duszenia Polaków, nakreślonego w roku 1864 przez Milutina, a więc żywiołu najbardziej zasłużonego w Słowiańszczyznie — systemu, będącego hańbą dla narodu rosyjskiego a dla nas straszną klęską i zgrozą. W myśl także jedności rosyjskiej w pojęciu Iwana III i Iwana IV, którzy wytępili resztki słowiańskich swobód. Katkow gorąco przemawia przeciw niepodległości słowiańskich ludów i oświadcza się za zbrojnym podbojem narodowości słowiańskich.

Za propagandę podobnych zasad i pojęć, a jak car się wyraża „za długoletnią niezmordowaną gorliwość, z jaką Katkow starał się między ogółem wzmocnić jasne pojęcia o prawdziwych podstawach rosyjskiego państwowego życia“, ozdobił Aleksander III, moskiewskiego publicystę wysokim orderem Włodzimierza klasy drugiej.

Fakt ten ma, naszem zdaniem, ważne także polityczne znaczenie dla Europy w chwili, gdy Rosya odniosła stanowcze zwycięstwo na półwyspie Bałkańskim, dzięki powolności przymierza austro-niemieckiego, które oddało Bułgaryę na łup Rosyi.

W myśl polityki w. ks. moskiewskich, którzy wyrwali naród rosyjski z harmonijnego związku z innemi ludami, zwłaszcza też współplemiennemi, Katkow żąda wyodrębnienia się Rosyi i wyzwolenia jej z pod wpływu Europy. Czytelnicy nasi przypominają sobie owe ciągłe namiętne karcenia dyplomacyi rosyjskiej za jej jakoby uległość dla Europy, owe obelżywe napaści na Austryę, zwaną przez Katkowa „pstrym arlekinem“, bezustanne potępianie przez *Mosk. Wied.* „zdradzieckiej“ polityki austro-węgierskiej, potępianie Giersa za składanie wizyt ks. Bismarkowi, które rosyjski tajny dyktator „pielgrzymkami do Złotej Hordy“ nazywa. Najbardziej jednak znaczącym był artykuł zamieszczony w *Mosk. Wiedom.* w początku sierpnia, w którym Katkow wzywa Rosyę do zupełnej swobody działania. „Niech Rosya działa niezależnie według własnej woli, niech przestanie być piedestałem potęgi niemieckiej, powiada on, a widmo tej potęgi i przewaga Niemiec zniknie niebawem. Ani sprzymierzeńców, ani układów, nie potrzebujemy. Gdybyśmy mieli wspólny cel lub przedsięwzięcie — mówi dalej — układy byłyby potrzebne: *do ut des.* Ale nic podobnego nie było, chyba, że jak mówiono „mieliśmy zabezpieczyć pokój europejski“. Lecz pocóż my mamy zabezpieczać ten pokój? Czyż jesteśmy żandarmami Europy? Tymczasem wziąwszy nas w swe ręce przy pomocy „koncertu trójcesarskiego“ ks. Bismark wyparował nas zupełnie z półwyspu Bałkańskiego, nie dość tego, w imię przyjaźni zaczynają nam teraz wtykać nos do naszego wewnętrznego gospodarstwa i prowadzić je zgodnie z potrzebami przyjaciół.“

Obdarzenie orderem Katkowa znaczy, że car i rząd rosyjski i te jego opinie podziela, czyli inaczej mówiąc, udekorowanie tego rodzaju i miary publicysty, co Katkow jest demonstracyą cara przeciw trójcesarskiemu przymierzu i zapowiedzią polityki wolnej ręki — polityka zaś ta prowadzi, jak wiadomo, do nowych zaborów i krwi rozlewu.

W sprawie obrony narodowej.

Warszawska *Niwa* zamieszcza wyborny artykuł w sprawie obrony przeciw kolonizacyjnej robocie pruskiej w Wielkopolsce. Wymownie potępiając tych, którzy mogliby przeciwdziałać, posiadając odpowiednie fundusze, a obowiązku tego nie spełniają, uderza na dziwną całego społeczeństwa apatyę i bezczynność w tej sprawie. Warto powtórzyć z tego artykułu ustęp następujący:

„Jakto? W chwili gdy nieprzyjaciel z całą zaciekłością rzuca się na nas, gdy godzi w samo serce kraju, jedynemi tego kraju obrońcami są . dziennikarze? A wam panowie, którzy owe dzienniki czytujecie, zdaje się, że one są tylko zabawką dla was. I wiadomości o sprzedaży ojczystej ziemi, o niedoli waszego narodu, takie na was robią wrażenie, jak gdyby to były wieści z Kochinchiny albo Honolulu? Co najwyżej podrażnią trochę wasze nerwy, posłużą za temat ożywionej pogadanki w salonie, a potem... rzucicie dziennik i zapomnicie o tem, coście dopiero co przeczytali, aż póki nowy numer nie nadejdzie i znowu myśli waszej nie rozerwie na chwilę. — I w żadnym z was serce żywiej nie zabije, żaden nie wspomni na swoję przeszłość, na wzory swych przodków, na swoje względem kraju obowiązki? I, jak kraj nasz długi i szeroki, czyż nie znajdzie się nikt, ktoby podjął inicyatywę czynu w imię tej świętej miłości, która z najsłabszych nawet bohaterów uczynić jest zdolną? Bieda ogólna, kryzys, upadek rolnictwa, kłopoty domowe, oto co dzisiaj na ustach u wszystkich, oto — co ma służyć obojętności na usprawiedliwienie. Czyż więc jesteśmy już narodem paryasów, nędzarzy i niedołęgów; czy zamarły w nas zupełnie rycerstwa tradycye? Wszak nie takich poświęceń historya stawia nam przykłady! Bywały chwile, gdzie sprzedawano ostatnie koszule, aby dla sprawy publicznej dorzucić grosz wdowi, gdzie matki odejmowały własnym dzieciom ostatni kęs chleba, aby go oddać walczącym dla dobra kraju; a my dziś zdobyć się nie możemy na to, aby zgromadzić istniejące środki na kupno ziemi polskiej, a więc nie na ofiarę, tylko na interes zgodny z dobrem kraju. Wstyd i hańba doprawdy“.

Ugoda austryacko-węgierska.

Wspomniana już we wczorajszym naszym „Przeglądzie politycznym“ odpowiedź rządu węgierskiego w sprawie taryfy cłowej, stawia znowu na porządku dziennym spraw bieżących k w e s t y ę n a f t o w ą. Dla należytego ocenienia obecnego stanu całej tej sprawy, przypomnijmy w kilku słowach dotychczasowy jej przebieg.

Rząd austryacki na podstawie umowy, z rządem węgierskim zawartej, wniósł był w r. b. do Izby poselskiej Rady państwa projekt nowej taryfy cłowej. Projekt ten oznaczał dla nafty następujące cło: Surowiec ciężki, wyżej 830 stopni 1 złr. 42 ct. — lekki do 830 stopni 2 złr. 10 ct. — nafta rafinowana 10 złr. w złocie = 12 złr. 50 ct. w papierach. Przeciw temu podniosły się silne głosy przemysłowców naftowych galicyjskich, głównie z powodu zatrzymania dotychczasowego tekstu taryfy, który przez władze wykonawcze tak był tłomaczony, iż dopuszczono do owego znanego sławnego przemytnictwa, które pod firmą surowca, wprowadza naftę destylowaną, a tak zanieczyszczoną, że ma wszelkie pozory surowca, ale bardzo prostą i bardzo tanią procedurą odczyszczona być może. Ankieta naftowa wykazała bezsprzecznie istnienie tego przemytnictwa na wielką skalę, a wynikiem jej było, iż przemysłowcy naftowi galicyjscy oświadczyli, że nie żądają żadnego podwyższenia cła, byle ustawę tak stylizować i takie wprowadzić środki, żeby zapobiedz owemu przemytnictwu.

Wtedy wystąpił poseł Suess ze swoim wnioskiem, dążącym właśnie do tego celu w ten sposób, iż surowiec zagraniczny, przy wprowadzeniu do Austryi opłacałby 9 złr. w złocie. z czego jednak po procesie destylacyjnym zwracanoby tę część cła, jaka wypada za ilości, przy destylacyi nie zużytkowane. Przez to odjętoby wszelki interes przemytnictwu, ponieważ ocloną-by zawsze była ta ilość, jaka z przesłanego materyału wydestylowaną została. Jeżeli kto przeto wprowadza destylat zanieczyszczony, mający 84 proc. siły świetlnej — co jest przemytnictwem, to płaci dzisiaj od sprowadzonych 100 cetn. metr. 210 złr. w. a., — zaś według wniosku Suessa zapłaciłby na granicy 900 złr., z czego potem zwróconoby mu za 16 cetn. niezużytkowanych 144 złr. tak, że w rezultacie zapłaci 756 złr. — t. j. tyle, ileby zapłacił za sprowadzenie 84 cetn. nie zanieczyszczonego czystego destylatu.

Wniosek ten został przez Koło polskie ***maximo cum applauso*** przyjęty, jako istotnie jedynie sprawiedliwy, i byłby niewątpliwie przyjęty przez komisyę a następnie przez Izbę, gdyby nie interwencya p. ministra Dunajewskiego. Minister oświadczył kategorycznie, iż na podstawie tego wniosku rokowań z Węgrami prowadzić nie będzie, Węgrzy bowiem wniosku tego nie przyjmą. Postawił też najformalniejszą kwestyę gabinetową, oświadczając, iż gdyby wniosek Suessa został przyjęty, ministerstwo potrafi wyprowadzić stąd konstytucyjne konsekwencye. Kwestya stała się przez to kwestyą p o l i t y c z n ą; Koło polskie uległo się, że może rząd upaść, i odstąpiło od pierwotnej uchwały. przyjmującej wniosek Suessa, a przyjęło wniosek Grocholskiego, który pozycye projektu rządowego podniósł przy surowcu ciężkim (wyżej 830 stopni) z 1 złr. 42 ct. na 2 złr., a z 2 złr. 10 ct. na 2 złr. 40 ct. przy surowcu lekkim (od 830 stopni i niżej). P. minister Dunajewski oświadczył, że na podstawie wniosku Grocholskiego będzie mógł rokować z rządem węgierskim. Skoro zaś jako powód uchylenia się od rokowań na podstawie wniosku Suessa d l a t e g o, iż niewątpliwie go nie przyjmie, to oczywiście wyrażając gotowość do rokowań na podstawie wniosku Grocholskiego wyobrażał sobie, iż wniosek ten uznają Węgry jako możliwy. Skutkiem tego też większość Izby przyjęła poprawkę Grocholskiego, która wprawdzie nieco podnosi cło, od surowca, ale bynajmniej nie chroni od przemytnictwa, dotąd praktykowanego. Oprócz tego uchwalono kilka mniej znaczących zmian w projekcie rządowym, w innych pozycyach cłowej taryfy.

Tę uchwałę austryackiej Izby poselskiej zakomunikował rząd austryacki rządowi węgierskiemu — i na ten komunikat nadeszła odpowiedź, mocą której rząd węgierski: 1) godzi się na wymienione wyżej pomniejsze zmiany w ułożonej wspólnie taryfie cłowej co do innych pozycyj — 2) w zamian za to żąda zmian w kilku innych pozycyach — 3) oświadcza kategorycznie, iż c o d o c ł a o d n a f t y uchwały Izby, powziętej na wniosek Grocholskiego, absolutnie przyjąć nie może — 4) ze swej strony stawia następującą propozycyę: Nafta wszelka będzie do Austryi wchodzić bez opłaty cła — dopiero w rafineryi, po przebyciu procesu destylacyjnego, będzie ocloną, przyczem znowu bez względu na jakość surowca, ocloną będzie rzeczywista siła świetlna, t. j. ilość do oświetlania wprost już użytecznego destylatu.

Wyprawa do Kislic.

HUMORESKA z CZESKIEGO.

przez

Franc. Prawdę.

II.

2 (Ciąg dalszy.)

Ponieważ był wczesny ranek, przeto Dębek zaproponował, abyśmy do Potuczków udali się dopiero po obiedzie. Gdybyśmy bowiem poszli do nich rano, mogliby przypuścić, że chcemy być zaproszeni na obiad, coby pani Potuczkowa niechybnie uczyniła. Tego zaś on sobie nie życzy, gdyżbyśmy się mogli w ten sposób naprzykrzyć.

Takie samo było i moje zdanie. Zajechaliśmy przeto do najpierwszego hotelu, a obstalowawszy tamże obiad, udaliśmy się na spacer. Sdotykaliśmy wprawdzie mnóstwo mężczyzn i kobiet, ale znajomej twarzy ani jednej. Chodząc, zwiedziliśmy całe miasto; byliśmy w kościołach, szkołach i na zamku; zatrzymywaliśmy się przed okazalszemi domami i sklepami; poszliśmy do parku, gdzie znaleźliśmy zebraną całą miejską inteligencyę, a na południe wróciliśmy do hotelu.

Dziwiłem się nie mało, że mój przyjaciel zaglądał pilnie pod kapelusze wszystkim przechodzącym paniom i pannom, co było przeciwne jego poważnemu obejściu i zwyczajowi.

Przyszło mi na myśl, że może szuka swojej Bellidy, a na zapytanie otrzymałem twierdzącą odpowiedź. Nie spotkał jej niestety. Mówiąc o tem, zrobił uwagę, że żadna nie jest tak piękna, jak ona. To spostrzeżenie dało się łatwo tem wytłómaczyć, że wyobrażał ją sobie zawsze taką, jaką była przed dwudziestu laty.

Przy obiedzie nie tknął niczego, ba, nawet tak wychwalanego wprzódy przez się kiślickiego piwa. Ustawicznie patrzył na zegarek, a zaledwie wybiła druga, udaliśmy się do Potuczka..

Kelner objaśnił nam, gdzie ci państwo mieszkają, zgadując trafnie, że się zapewne chcemy fotografować.

Spostrzegłszy wywieszone na jednym z domów fotografie, weszliśmy do niego, a na drugiem piętrze znaleźliśmy zakład fotograficzny. Dębek zapukał, a z wewnątrz odezwał się głos: „Proszę“.

Przyjaciel mój otworzył drzwi i znaleźliśmy się w obec szpakowatego mężczyzny, ubranego w zimową, obszerną kapotę, z której rozporów gdzieniegdzie wyglądała ciekawie wata, zdradzająca reumatyczne cierpienia właściciela. Powitał nas uprzejmie, a na pytanie, czy jest panem Potuczkiem, odpowiedział twierdząco, poczem nie pytając, kto my jesteśmy, wyraził domysł, że prawdopodobnie chcemy się odfotografować. Nie było to jednak naszem życzeniem.

— Jestem dawnym znajomym pańskiej żony — rzekł na to Dębek, — i chciałbym się z nią widzieć, jeżeli można.

Malarz spojrzał na niego z niedowierzaniem.

— Oznajmię jej to, — rzekł niechętnie. — Raczcie panowie tymczasem usiąść.

Skoro wyszedł, począłem rozglądać się po pokoju, na którego ścianach wisiały obrazy, obrażające delikatne poczucie moralności. Była to jego pracownia. Niemiłe na mnie uczynił wrażenie panujący tu nieporządek, oraz kurz, pokrywający wszystkie meble i sprzęty. Dębek jednak nic tego nie widział, a zajęty ustawicznie jedną myślą, zapytał:

— Czy też ona przeczuwa, że to ja jestem?...

Powątpiewałem o tem mocno.

— Jakże ci się podoba jej mąż? — zapytał. — Mnie bo się wcale niepodoba; istny niedźwiedź! Nic dziwnego, że jest z nim nieszczęśliwa. Szkoda biednej Bellidy! Z kim innym, mogłaby być szczęśliwą...

Mówiąc to, pogładził się po brodzie, mając zapewne na myśli, że tym i n n y m właśnie on jest.

Malarz powrócił zachmurzony i zły widocznie, ale mimo to traktował nas grzecznie. Wyprowadził nas do sieni i wskazał nam przeciwległe drzwi, a zanim je otworzyliśmy, wyszła naprzeciwko nas *Bellida*. Podczas, gdy mąż jej odszedł do pracowni, poprosiła nas do siebie. Spoglądała to na jednego, to na drugiego, a Dębek, wlepiwszy w nią oczy jak w obraz, zapytał trzęsącym głosem, którego z nas już kiedyś widziała.

— O! poznałam odrazu, — zawołała z wielką radością, — poznałam: Pan Dębek!

Podali sobie ręce, a ściskając się serdecznie i przysuwając ku sobie, tak bardzo zbliżyli do siebie twarze, że obawiałem się zakazanego pocałunku.

Płonne jednak były moje obawy. Pani Potuczkowa spojrzała na mnie i opamiętała się odrazu, a Wacław również oprzytomniał, gdy poprosiłem go o przedstawienie mnie gospodyni domu. Przy tej światowej ceremonii nazwał mnie swoim „najlepszym przyjacielem“, przyczem dodał, że nie obca mi jest historya ich poprzedniej znajomości.

Cieszyła się, że nie będą potrzebowali ukrywać się przedemną ze swem uczuciem, poczem, jakby na dowód słów swoich podała mu jeszcze drugą rękę i jeszcze się bliżej do niego przysunęła. Zdawało mi się, że jej łzy stanęły w oczach, a Wacław wielkie okazywał wzruszenie.

Obydwaj usiedliśmy na kanapce, a oná na krześle przed Wacławem, poczem zaczęła wspominać minione czasy. Rozmawiali dużo na ten temat, rozpamiętywali razem spędzone chwile, śmiali się i płakali, wreszcie doszli do tego, że on ją nazwał „Magdzia“, a ona jego „Waciem“. Strach mnie zdjął, aby się nie zapomnieli do reszty i nie przypomnieli sobie *Amidora* i *Bellidy*. Obawy moje sprawdziły się w zupełności, a nawet o zgrozo! doszli do tego stopnia śmiałości, że ona przesiadła się z krzesła na kanapę, aby być bliżej niego. I nie wiem, jakby to wszystko daleko zaszło, gdyby na szczęście nie wszedł pan Potuczek, którego twarz okazywała wyraźnie niezadowolenie.

Żona przedstawiła mu nas, oświadczając, że ona i Dębek z jednych pochodzą stron, że rodzice ich dobrze się ze sobą znali, opowiedziała nawet o owym tyle razy tu już wspominanym teatrze amatorskim.

Wiadomości te nie były widać miłe dla pana Potuczka, gdyż nic na to wszystko nie powiedział, lecz wyszedł znowu do swej pracowni, usprawiedliwiając się pilną robotą. Potuczkowa zaproponowała nam małą przekąskę, a choć jej za to podziękowaliśmy, wyszła, aby nas czemś uczęstować, zostaliśmy przeto sami.

— Prawda, że jeszcze zawsze ładna? — spytał Dębek.

— Prawda, — odrzekłem, — pilnuj się tylko, abyś jakiego głupstwa nie palnął.

— Nie obawiaj się, odpowiedział, — już ja dobrze znam obowiązek względem niej i siebie.

Rzeczywiście była pani Potuczkowa ładną kobietką, posiadającą cenny dar umiejętnego zastosowania się do okoliczności. Języczek latał jej w ustach, jak kołowrot; to była żartobliwa, to wesoła, to smutna; chichotała, trzpiotała bez końca; w ogóle robiła na mnie wrażenie — aktorki.

W pokoju nie znalazłem bynajmniej większego porządku, niż w mężowskiej pracowni, a co do niej samej, to chociaż była elegancko, nawet poniekąd kosztownie ubraną, znać było pośpiech w toalecie i pewien rażący nieład.

Wkrótce powróciła, niosąc chleb z masłem i piwo, przyczem się jeszcze więcej wystroiła. Miała jedwabny fartuszek, szpilki ozdobne we włosach, pierścionki na palcach i złotą broszkę pod szyją. Stała się od razu i młodszą i ładniejszą, nie wiem doprawdy, za pomocą jakiej sztuki.

Smarowała chleb masłem, krajała małe kromki i podawała nam na talerzu. Dębek zajadał smacznie, jakby to była najwytworniejsza legumina, oblizywał się przy tem ustawicznie, a gdyby nie masło, chętnie byłby schował parę kawałków do kieszeni. Wszak je Bellida ukroiła, wszak się ich Bellida własną ręką dotykała; to wystarczało, aby mu je uczynić cennemi, przechowania godnemi przedmiotami.

Piwo nalewała nam w braku szklanek do kieliszków, co Dębek wziął za najnowszą modę.

Gdy go prosiła: „Panie Dębku, pij pan“, pił ochotnie; gdy rzekła: „Dębku“, pił jeszcze więcej; gdy rzekła: „Wacławie“, pił z widoczną lubością; gdy wreszcie rzekła: „Amidorze“, pił ze wzrokiem w niebo zwróconym.

Nie uszła mojej uwagi chytrość boskiej Bellidy, podająca w podejrzenie bezinteresowną jej uprzejmość i przyjacielskość. Igrała z dobrodusznością Dębka, którą zdaje się, chciała na swoją korzyść wyzyskać.

Początek do tego uczynił on sam, bez jej inicyatywy.

(D. n.)

Widzimy więc z tego, że rząd węgierski zasadniczo zajął stanowisko wniosku Suessa. W obu bowiem projektach, węgierskim i Suessa, jest ta zasada, iż o wysokości cła nie rozstrzyga nazwanie wprowadzanego materyału surowcem, ale ilość dobytego z niego produktu, użytecznego do oświetlenia, a zatem rzeczywista siła świetlna — oba miałyby w razie przyjęcia ten skutek, że bezwarunkowo ustałoby przemytnictwo, bo stałoby się zupełnie nieużytecznem, podczas gdy dzisiaj zapewnia ono znaczną premię.

Różnica zaś między obu projektami jest ta, że gdy według Suessa pobieranoby cło w całej jego wysokości i przy tej ilości surowca przy wprowadzaniu surowca w granice monarchii, a potem, przy wyjściu destylatu z fabryki zwracanoby zwyżkę, t. j. to cło, które zapłacono od niezużytej przy destylacyi części materyału — to według wniosku węgierskiego, pobieranoby cło od tejże samej ilości, to jest od rzeczywistej siły świetlnej, ale dopiero po odbytym procesie destylacyjnym. Dalej mogą być jeszcze różnice co do wysokości cła — ale te cyfrowe szczegóły projektu węgierskiego nie są jeszcze w tej chwili znane. Rzecz naturalna, że póki cyfry te nie są znane, póty trudno stanowczy wydać sąd o projekcie węgierskim z tego stanowiska, który dla nas jest decydującym. t. j. ze stanowiska interesów krajowego przemysłu naftowego. To więc na razie musimy odroczyć, poprzestając na zaznaczeniu, że istotną projektu tego zaletą jest owa, z wnioskiem Suessa wspólna zasada, uniemożliwiająca przemytnictwo.

Ze stanowiska politycznego rzecz ta przedstawia się bardzo nie wesoło dla rządu austryackiego, dla ministra skarbu i dla większości Koła. Rząd z ministrem skarbu na czele udowodnił, że o ewentualnem zachowaniu się Węgrów wobec tej sprawy nie miał najmniejszego pojęcia. Na podstawie wniosku Suessa z Węgrami rokować nie będę, bo Węgrzy nigdy się na to nie zgodzą — mówił p. Dunajewski — i postawił z tego powodu kwestyę gabinetową i zmusił Koło polskie do tak ciężkiego *sacrifizzio del'intelletto*, iż od uchwały swej odstąpiło, czarnem dziś nazywając, co mu wczoraj było białem. Na podstawie poprawki Grocholskiego — mówił potem tenże sam minister — rokować z Węgrami mogę. Tymczasem Węgrzy stanowczo, kategorycznie odrzucają wniosek Grocholskiego, a przyjmują zasadę wniosku Suessa. Pocóż więc było owo poświęcenie ze strony większości Koła? Powiedzmy wyraźnie: tylko po to, żeby nie dopuścić, by wniosek, postawiony przez opozycyjnego posła, miał zwyciężyć kogo? — p. Baumgartena, który pierwszy zaprowadził w Austryi tolerowanie przemytnictwa. Do tego dążyło postawienie kwestyi gabinetowej, która, jak się okazało, nie miała żadnej racyi i była tylko środkiem presyi na Koło. Większość Koła zaś bardzo bolesną dostała nauczkę. W obec kraju silnie się zdyskredytowała, bo objawiła uległość zupełnie zbyteczną a szkodliwą i nie ma nawet tej uciechy, żeby przynajmniej ta jej uległość była się na co przydała. Ale skompromitować się, a potem ujrzeć, że to było bezużyteczne — cofnąć pierwotną uchwałę swoją i przekonać się potem, że powody, dla których ją cofnięto, nie istniały wcale — to dla wielkiego stronnictwa parlamentarnego rzecz bardzo przykra. I nie sądzimy, aby położenie naszych posłów przy rozpoczęciu ponownych obrad Izby poselskiej było jako tako znośnem, żeby „powaga“ ich nie poniosła szwanku. Jest to jedna z przykrych bardzo porażek naszej reprezentacyi.

Co rząd teraz uczyni? Zdaje się, że odrzuci węgierskie propozycye, a w takim razie rzecz cała zostaje chwilowo w *status quo ante*, póty, póki zbyt jaskrawe pokrzywdzenie naszego przemysłu naftowego nie zmusi do ponownego wzięcia sprawy pod rozbiór.

Poseł Jasiński w sprawie naftowej.

„Krótkie uwagi nad odpowiedzią p. Szczepanowskiego na artykuł „Jeszcze w sprawie nafty“, zamieszczony w *Gazecie Narodowej* z 2go i 3go lipca 1886“ dołączone do ogłoszonego wczoraj w *N. Reformie* pisma Jasińskiego do wyborców, opiewają jak następuje:

1. P. Szczepanowski w dodatku do *Gazety Narodowej* z dnia 20 sierpnia 1886 na stronie 1. porównywa dozwolenie wprowadzenia z balastu o tyle oczyszczonej ropy, iżby bez poprzedniego rafinowania, a zatem opłacenia podatku konsumcyjnego do oświetlenia przydatną nie była, za podwyższonem cłem, dawniej w tendencyi ustawodawstwa na surowiec nałożonem, z postępowaniem, któremby jakieś ustawodawstwo dozwoliło fabrykowania fałszywych banknotów po 1 złr. za opłaceniem 13 ct., czy to porównanie ma jakąkolwiek analogię każdy łatwo osądzi. Ale nadto nie można zapominać, że nietylko wniosek większości ale i wniosek p. Süssa dopuszcza wprowadzanie tak oczyszczonej ropy, jak to w artykule z 2 i 3 lipca 1886 wyjaśniono a w dowód czego załączam sprawozdanie komisyi cłowej, zwracając uwagę na motywa samego p. Süssa na stronie 32 i 33.

2. P. Szczepanowski chłoszcze ironicznie „regeldetri“, t. j. przedstawienie stosunku podwyższonego cła do procentów zawartości oleju świetlnego. W artykule z 2 i 3 lipca b. r. przytoczono tylko dlatego „regeldetri“, że użył jej poseł Grocholski w przemówieniu swem w Izbie, aby wykazać, że postawienie takiego stosunku nie jest tak śmiesznem, jak je p. Süss w następnem przemówieniu a teraz p. Szczepanowski chce przedstawić. W artykule z 2 i 3 lipca b. r. nie twierdzono jednak, aby stosunek oclenia na podstawie „regeldetri“ był zupełnie odpowiednim, przeciwnie wyraźnie tam dodano, że „regeldetri“ tu nie obejmuje różnic w kosztach transportu i w kosztach rafinacyi. Jeżeliby przedstawienie takiej „regeldetri“ było rzeczywiście tak śmiesznem, to odnosi się ono zupełnie i do wniosku p. Süssa, który ma być przecie skończenie dobrym, jak to następny rachunek wykaże:

Obliczenie według wniosku Süssa le wypadnie cło od metryczn. cetn. ropy zawierającej 6 prc. świetlnego oleju, przypisując po 9 złr. od cetnara opłacać się mających na granicy.

Na granicy opłaci od 100 metr. ctn. po 9 złr. w złocie 900 złr. w złocie czyli doliczając agio 25 prc. . . . . 1125 złr.

Z tego otrzyma z kasy cłowej zwrotu a) podatku konsumcyjnego od 60 cet. metrycz. oleju świetlnego po 6 złr. 50 ct., które w kasie podatkowej opłaci . . . . . 39 złr.
b) całe cło po 9 złr. w złocie od 40 metr. cetn. odpadków 360 złr. w złocie czyli wal. austr. . . . . 450 złr.
potrącić razem 840 złr.
zostaje cła 285 złr.

od 100 metr. czyli po 2 złr. 85 ct. od metr. cetn. W taki sam sposób obliczając otrzymamy rezultat, że od ropy, zawierającej 70 prc. świetlnego oleju wypadnie po 3 złr. $32^1/_2$ ct., a od ropy zawierającej 80 prc. świetlnego oleju po 3 złr. 80 ct.

Teraz proszę sprawdzić, czy tych samych rezultatów nie da nam rachunek na podstawie wniosku p. Süssa przy użyciu „regeldetri“ i tak:

60 prc. oleju świetlnego:
2 złr. 85 c. = 70 : 3 złr. $32^1/_2$ centów
2 złr. 85 c. = 80 : 3 złr. 80 c. itd.

Czy godzi się więc czynić to śmiesznem co stanowi także podstawę wniosku, który, jako arcymądry się proklamuje.

3) Z dalszej odpowiedzi p. Szczepanowskiego okazuje się, że zarzuty w artykule z 2 i 3 lipca b. r. przeciw wnioskowi Süssa nie były bez podstawy, skoro p. Szczepanowski zmuszony jest proponować nowe środki, jak:

a) wybudowanie nowych rafineryj dla galicyjskich olei,

b) analizę zawartości oleju świetlnego w ropie rumuńskiej,

c) badanie ciężaru gatunkowego odpadków, za które ma być cło zwracane,

d) zaprowadzenie cła od ciężkich olejów, wyprowadzanych z dystylarń.

Co do punktu a) z nim się zgadzam zupełnie bo oświadczałem to zawsze, że wolałbym, żeby wszystką naszą ropę w kraju własnemi siłami rafinować i inne produkta z niej wydobywać, niżeli ją do innych prowincyj w surowym stanie eksportować, lecz punkta b), c), d), są właśnie takie, że należyte wykonanie bywa trudnem i do różnych malwersacyj otwiera drogę, którą pan Süss miał wnioskiem swoim zupełnie zamknąć.

Wreszcie dodać należy, że w artykule z 2 i 3 lipca nie wypowiedziano, że wniosek p. Grocholskiego daje taką ochronę naszemu przemysłowi, jakąbyśmy mieć pragnęli—tam parokrotnie podniesiono, że daje taką tylko ochronę, jaką według sytuacyi możebnie da się osiągnąć.

Tyle poseł Jasiński. Zamieściwszy pismo szanownego posła do wyborców, czuliśmy się w obowiązku zamieścić i te polemiczne jego uwagi, na które — nie wątpimy — że p. Szczepanowski sam najlepszą da odpowiedź. Poprzestajemy dziś przeto na ogólnej uwadze, że takie polemizowanie z wyrwanemi dorywczo niektóremi ustępami obszernego a gruntownego wywodu, nie dowodzi niczego i nikogo też przekonać ono nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 11 września.

(*Z.*) Nie wiemy, czy zwróciliście dostatecznie uwagę ogółu polskiego na fakt zamknięcia dwóch parafij katolickich w gubernii wileńskiej, a mianowicie parafij: śledziańskiej i granowskiej. Powodem tego ma być, według rządowych organów rosyjskich, że księża tych parafij trudnili się „przeciąganiem byłych unitów na katolicyzm i polszczyznę“. Jest tu zatem za mniemane przestępstwo księży, ukarana cała parafia, wszyscy parafianie, których pozbawiono przez to duszpasterstwa i religijnej pociechy we własnej religii.

Czyż takie ukazy, polecające zamykać kościoły katolickie i pozbawiać parafie kilku lub kilkunastu tysiączne posług religijnych, za czyn chociażby rzeczywistej zbrodni, popełnionej przez proboszcza lub wikaryusza, nie są okrutnem barbarzyństwem? A cóż dopiero pomyśleć, że księża ci, nietylko nie dopuścili się żadnej zbrodni, ale nawet nie dopuścili się tego najstraszniejszego przestępstwa, jakiem jest w oczach Moskali wyspowiadanie byłego unity! Takiego podłego wybiegu dopuszcza się rząd, bo potrzeba kassować kościoły, będące pomiędzy dawniejszymi unitami. Nie idzie im o wywiezienie księdza, gdyż to bez śledztwa i sądu jest na porządku dziennym, ale trzeba upozorować zamknięcie kościoła.

Zachodzi jednak pytanie, po co w tym wypadku wydano osobny carski ukaz, kiedy dotychczas w Siedleckiem i Lubelskiem w ciągu ostatnich 10 lat zamknięto przeszło 40 parafij na mocy tylko rozkazu generał-gubernatora?

Otóż sposób, w jaki ukaz został opublikowany, wskazuje, że zamyślają rozpocząć kassowanie kościołów parafialnych na większą skalę. Polecono bowiem kollegium rz. katolickiemu w Petersburgu, aby ten ukaz zakomunikowali wszystkim biskupom dla rozesłania go całemu duchowieństwu, a władzom policyjno-administracyjnym, aby ogłosiły go przez naczelników i wójtów ludności w stronach unickich i wymogły od księży parafialnych ogłoszenia z ambon, że kościoły będą zamykać a księży wywozić za spełnianie posług religijnych dla unitów. — Jakież to obszerne pole dla nikczemności ludzkiej!

Myliłby się, ktoby myślał, że tu idzie o unitów w zabranych prowincyach, tam już doprowadzili ich do zupełnego zdemoralizowania i prawie zdziczenia; oni użyli tylko zamknięcia tam dwóch kościołów za pretekst, aby na Podlasiu i w Lubelskiem podburzyć ludność łacińską przeciwko unickiej, iżby pierwsi ratując swoje kościoły, wyrzucali drugich, cisnących się do nich w dnie niedzielne i świąteczne, czego sami nie mogą dopiąć pomimo wszelkich użytych dotąd środków wojskowych i policyjnych. Próbują więc, czy im się nie uda rzucić zarzewia niezgody i zrobić to, co zrobili z Businami i Polakami w Galicyi. A z jakążby rozkoszą pospieszyli na pomoc łacinnikom i jakieby to artykuły posypały się na księży, którzy dla propagandy jezuickiej dopuścili do bijatyki w kościele!

Mamy papieża mądrego, poetę i filozofa, mamy przy nim dwóch doradców Polaków kardynałami, a przecież o okrucieństwach, spełnianych przez Moskwę na katolikach, Watykan jakoby nic nie wiedział, zadawalniając się jakby wielką zdobyczą uzyskaniem nominacyi biskupów, którzy wobec wszelkich tu prześladowań zupełnie są bezsilni.

Znany wam już jest zapewne osławiony Dobrjański (brat Olgi Hrabar), który zastąpił w cytadeli warszawskiej znanych oprawców Zuczkowskich, Leichtów, Tuchołków i innych. On to rok temu przez naczelnika powiatu bialskiego, prawosławnego Tolla spoliczkowany został w biurze publicznie za to, że mu wyrzucał brak gorliwości w popieraniu prawosławia, a teraz Hurko przeznaczył go *incognito* na prezesa komisyi śledczej nad mniemanymi przewodnikami unitów, których po sprawie z Dominikanami w Lublinie, udało mu się wyśledzić i zamknąć w cytadeli wraz z deputacyą unicką, jaka kiedyś była u papieża. Kilku z nich wypuścił, lecz dopiero po przyjęciu prawosławia i zaprzysiężeniu, że żony ich i dzieci to samo zrobią — i że nie powiedzą, jak z nimi postępował i obchodził się. Siedzą w tej sprawie księża i obywatel Dembowski i chłopi i oficyaliści i jezuita z Krakowa. A wielu jeszcze wsadzą, bo kto tylko dał konie, nocleg, jeść lub pić, to już traktowany jest jak wielki przestępca polityczny i wywiozą go na Sybir. A przecież to tylko kwestya religijna, za którą dziś i w Chinach rząd nie prześladuje!

Z gubernii Kieleckiej, 13 września.

Dzienniki rosyjskie donosiły w ostatnich czasach, iż w sferach rządowych poruszony został projekt ostatecznego uregulowania stosunków serwitutowych, w pierwszym rzędzie w dobrach majorackich. O ile można przypuszczać, powodem doniesień tych była właśnie niezałatwiona dotąd, a wywołująca powszechne zainteresowanie, już nie tylko w gubernii, lecz w całem Królestwie, sprawa włościan wsi Sadek, o której pisaliście całkiem przedmiotowo, lecz nie zupełnie dokładne mając informacye.

Prawdziwą jest podana przez was wiadomość o uwięzieniu ośmiu chłopów i dwóch kobiet, którzy jako podżegający innych w drodze administracyjnej otrzymali już potwierdzone przez generał gubernatora warszawskiego wyroki, mocą których siedm osób skazano na dwumiesięczne więzienie, trzy osoby zaś na uwięzienie przez rok, poczem ci trzej wysłani będą na mieszkanie do Syberyi. Wynik ten długo trwających nieporozumień bezsprzecznie jest godnym ubolewania, przyczyny wszakże inaczej się przedstawiają, aniżeli wam zakomunikowano. I tak piszący do was twierdził, że komisya włościańska przyznała chłopom w 1864 r. 288 morgów, tymczasem Komisya owa, — podług zeznań plenipotenta margrabiego Wielopolskiego, p. Teofila Świerczewskiego, popartych odpowiedniemi dowodami, przyznała chłopom prawo serwitutów tylko na 27 morgach lasu. Faktem jest, iż zanim orzeczenie komsyi weszło w życie, część lasu z owych 27 morgów na rzecz dworu wskutek prostej nieoględności wycięto, — i od owej chwili rozpoczęły się aż dotąd trwające i niczem nie dające się załatwić pretensye włościan, coraz bardziej się wzmagające. Zły jakiś duch niezawodnie wszakże w ludzkiej postaci, podmawiał ustawicznie chłopów do stawiania coraz bardziej wygórowanych żądań, aż wreszcie urosła z nich suma wymaganych 288 morgów na mapie, lecz w rzeczywistości podług ich własnych wskazówek, na gruncie wyniosłaby ona 540 morgów ziemi. Tak postawionego żądania niepodobna było zaspokoić. Nic nie pomogły coraz większe ustępstwa ze strony dworu, ani nawet pośrednictwo rosyjskich władz rządowych, które jak zawsze nie mając dokładnego wyobrażenia o rzeczy, nie postanowiły nic stanowczego, lecz ograniczały się na wytargowaniu od dworu na rzecz chłopów pewnej ilości morgów więcej. Ta chęć do ustępstw w szeregu lat objawiana, rozzuchwalała chłopów do tego stopnia, iż samowolnie niszczyli las i zabierali co im się podobało, tak iż suma kar nałożonych na nich przez sądy gminne razem wynosić może blisko 6000 rs., z których 2700 rs. nawet już na rzecz dworu zostało wyegzekwowane.

Wskutek takiego stanu rzeczy niejednokrotnie zjeżdżały na miejsce komisye, był sam gubernator kielecki, wreszcie umyślnie z ministeryum przysłany urzędnik z Petersburga. Stanęło ostatecznie na tem, że dwór daje na jednego zagrodnika, a jest ich razem 27, po cztery morgi lasu tj. razem 108, oprócz tego zwraca wyegzekwowaną za poczynione szkody sumę kar 2700 rs. i zrzeka się prowadzenia wszelkich dalszych już w sądach się znajdujących spraw przeciw chłopom o szkody i kradzieże leśne. Warunki ostatnie zawierały nawet pewien zarodek niemoralny, bo zwracanie chłopom pieniędzy z kar za to, co bezprawnie zabrali, było bardzo złym precedensem na przyszłość, rozzuchwalającym ich tylko w samowoli. Pomimo takich warunków i pośrednictwa samego gubernatora, który zna dobrze sprawy podobne, gdyż był kiedyś komisarzem włościańskim, chłopi się nie zgodzili, żądając, jak powiedziałem wyżej, 540 morgów, które na gruncie wskazywali.

Jedyna pozostała rada: okopcować co im przyznano, oddać pieniądze przyznane naczelnikowi powiatu i w ten sposób skończyć wszystko. Tak też postąpiono. Tymczasem chłopi okopcowanie zniszczyli, spędzili przemocą bydło do lasu, przez co zniszczyli świeżą szkółkę młodych drzew, słowem okazali jeszcze jeden akt samowoli. Po doniesieniu o tem do powiatu, zjechała rzeczywiście nad ranem o zmroku straż i rozpoczęły się aresztowania. Chłopi zaczęli się bronić, pobili paru strażników cepami, stąd surowe wyroki wydane przez generał gubernatora.

Co do chłopa Marcina Strączka, który miał zaginąć, wiadomo, iż zręcznie ucieka on przed strażnikami; nie zginął dotąd, lecz błąka się od wsi do wsi, bo wie, że czeka go więzienie.

Podejrzanym o wywieranie wpływu na włościan sadkowieckich był pewien nauczyciel ludowy, którego przeniesiono do włoszczowskiego powiatu, zaszczepioną wszakże dobrze musiała zostać w ciemnym umyśle chłopa żądza posiadania cudzej własności, skoro takie smutne przynosi owoce.

Powtarzam, na ostateczne rozstrzygnięcie i postąpienie rządu w sprawie sadkowickiej patrzy z ciekawością cały kraj, gdyż dotąd niestety nie braknie nam żywiołów wywołujących rozdwojenie pomiędzy dworem a gminą, a bezkarność, czy słabość względem chłopów w Sadku, wywołać może i gdzieindziej opłakane w skutkach naśladownictwo.

Rosya i Turcya.

Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę czytelników na dążenie Rosyi ku osiągnięciu przewagi nad Turcyą w postaci przymierza turecko-rosyjskiego. Dzienniki zagraniczne wszelkich odcieni roztrząsają obecnie ten temat, a jakkolwiek każdy z nich traktuje rzecz z swego stanowiska, to jednak wszystkie zgadzają się, iż Rosya ma już obecnie w Konstantynopolu wpływ dominujący. Na szczególną atoli uwagę zasługuje głos rosyjski w tym samym przedmiocie, zamieszczony w *Nowoje Wremia* w formie korespondencyi podpisanej literą *Z*, który tutaj podajemy.

„Zdrada inteligencyi bułgarskiej, tej wybornej „śmietanki“ narodu, który się znajdował w czterechsetletniej niewoli — „śmietanki“ skłóconej ideami szkolnego nihilizmu rosyjskiego i troskliwie wlanej przez nas do naczynia potwornej konstytucyi, zgotowała dla Rosyi — pisze p. Z. — bardzo dwuznaczne i niedogodne położenie. Anglia — powiada autor — może polecić opiece boskiej Sudan, może opuścić jakikolwiek Transwaal,.. ale Rosya nie może ręką machnąć na Bułgaryę, nie zerwawszy z całą przeszłością swoją...

„Zwłaszcza Rosya zrobić tego nie będzie mogła, jeżeli rozważy skrzętnie, że sama bodaj w części jest winna, iż jej dziecko bułgarskie wyrosło na coś tak potwornego i niemądrego!

„Z Turcyą walczymy nie po raz pierwszy i nie pierwszą narodowość słowiańską wyswobadzamy z pod jarzma muzułmańskiego. Temu jeszcze lat dwieście Turcy mieli posiadłości swoje nad ujściami Donu i zabrawszy Kamieniec podolski, więzili w haremach piękne Polki, co się w nim ukrywały. Przez ten czas okoliczności wybitnie się zmieniły, lecz w tej chwili właśnie, kiedy się zdawało, że tryumf Rosyi jest zupełnym, dopuściliśmy się takich błędów, jakie nie mogły dla nas nie wydać gorzkich owoców“.

Autor twierdzi, że Rosya nieumiejętnie rządząc się na półwyspie bałkańskim, wytworzyła jakąś „inteligencyę rumuńską“, która niebawem księstwa naddunajskie zmieniła we francusko-cygańską kolonię, wrogą Rosyi i prawosławiu; że „Serbię oddała w ręce Austryi i prawdopodobnie zrobi to samo prędzej lub później z Czarnogórą“. — A zwracając się do Bułgaryi, p. Z. pisze: „Dla kraju, co nie znał innego sposobu rządzenia oprócz pałczanego, myśmy wymyślili w kancelaryi parlamentarny tryb rządu, który w Niemczech i we Francyi dotąd wcale nie zadawalająco funkcyonuje, tryb rządu, wręcz sprzeczny z demokratycznym składem narodowości słowiańskich i wymagający wielkiego, ukształconego i egoistycznego stanu średniego. Profesorowi, który układał tę konstytucyę, należałoby dać dwójkę z przedmiotu, co się prawem nazywa państwowem. Konstytucya zresztą, jak powiadają, zeszywaną była w nader prosty sposób: jeden artykuł wzięto z konstytucyi greckiej, drugi z rumuńskiej, trzeci ze serbskiej, a gdzie coś wypadało nie całkiem wolnomyślnie, tam łatano artykułami konstytucyi belgijskiej.

Do zastosowania przyrządu takiego powołaliśmy Bułgarów, którzy sprawowali w Rosyi obowiązki nauczycieli szkół junkierskich, kasyerów pułkowych, reporterów małej prasy, a także wezwaliśmy pozostałych tureckich poborców, a na czele tych domowych Guizot'ów i Robertów Peelów umieściliśmy podporucznika niemieckiego według zasady, że „nie ma zbawienia bez Niemców“.

Podobnie krytykując stosunki rosyjsko-bułgarskie, pan Z. przechodzi wreszcie do chwili bieżącej, do środków naprawienia złego. Okupacya Bułgaryi dziś bez uprzedniego porozumienia się z mocarstwami niektóremi, mogłaby tylko, podług autora, bardziej zagmatwać powikłanie i sprowadziłaby wojnę, której bez jasnego i dokładnie określonego celu, Rosya strzedz się powinna. — „Rosya winna, — rzecze autor „Listu“ — ostatecznie wyjść z „koncertu europejskiego“.... „Winna obojętnie traktować sprawy Europy zachodniej, a natomiast rozwiązać sobie ręce na wschodzie. Tu polityka Rosyi ma być niezależną, samoistną....

„Niech odtąd Rosya postawi na czele swej polityki zagranicznej sprawy wschodnie i azyatyckie. Niechaj Chiny, Japonia, Persya, niechaj—przez pół niezależne Azyi środkowej oraz Indyj na obu wybrzeżach Gangesu — państwa, od Rosyi tylko oczekują zbawienia w obec zaborów ciągłych ze strony mocarstw zachodnich; niech w Rosyi pokładają nadzieję i Abisynia i powstańcy Sudanu i drobni władcy Arabii....

„Do tego koniecznym jest pierwszy i stanowczy krok; zbliżenie się z Turcyą. Jeżeli dla przyszłości Słowian i dla prawosławia ma być lepiej, ażeby na wschodzie rządzili autonomicznie baszowie tureccy raczej, aniżeli niemieccy książęta, w takim razie niech żyją baszowie tureccy!

„Pomagajmyż Turcyi przeżyć ciężką dla niej chwilę przejścia do nowego rzeczy porządku, od roli władczyni krajów ogromnych w trzech częściach świata, do skromnej roli siostry naszej młodszej.

„Przymierze z Turcyą rozstrzygnie i kwestyę bułgarską.

„Tak wejdźmy, — kończmy p. Z. — w ugodę z Turcyą, a sojusz ten niech się stanie początkiem odnowienia naszej polityki zagranicznej...

„Bądźmy nowymi, śmiałymi i wspaniałomyślnymi!“

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 września

Niedzielne dzienniki wiedeńskie doniosły o odbytej już radzie ministrów w sprawie cłowej i o powziętej jakoby uchwale odrzucenia węgierskich propozycyj. *Presse* zaprzecza temu doniesieniu — rady ministrów w sobotę wcale nie było i dopiero na wczoraj (poniedziałek) była zwołana.

Zaprzeczenie to jednak nie usuwa prawdopodobieństwa, iż propozycye węgierskie stanowczo będą odrzucone. Złe bardzo wrażenie — jak pisze *W. Allg. Ztg*, zrobiło w Wiedniu, że rząd węgierski publikował przez organa półurzędowe swoje propozycye, które miały dopiero pójść pod obrady. Ale pomijając formę, sama treść propozycyj węgierskich jest taka, iż wątpić należy, by je przyjęto. Co do cła od nafty, to przyjmując zasadę wniosku Suessa, rząd węgierski odstępuje od niego nie tylko co do czasu poboru od cła, ale i co do jego wysokości, na korzyść węgierskich rafineryj, a ze szkodą galicyjskiej surowej produkcyi. Prócz tego domaga się rząd węgierski podwyższenia podatku konsumcyjnego od nafty z 6 złr. 50 ct. na 7 złr. — dalej podwyższenia cła od kawy itp. To wszystko sprawia, iż propozycye węgierskie zapewne spotkają się ze stanowczym oporem rządu austryackiego, a organa półurzędowe już dzisiaj występują przeciw tym żądaniom.

Przed paru dniami zamieściliśmy stanowcze zaprzeczenie pogłoskom o ustąpieniu ministra Prażaka. Obecnie praska *Bohemia* zapewnia, że istotnie przed tygodniem dymisya jego była prawdopodobną, a to nie z powodu spraw wewnętrznych, ani też specyalnych spraw departamentu sprawiedliwości, któremu dr. Prażak jako „kierownik“ przewodniczy, ale było to w związku pewnym ze stanowiskiem, zajętem przez rodaków dra Prażaka ostatniemi czasy „w krytycznych kwestyach polityki zagranicznej“ — wyraźniej mówiąc: w sprawie wschodniej. „Możliwem jest, a nawet prawdopodobnem, że hr. Taaffemu powiodło się rozprószyć groźne chmury, ale przez kilka dni źle było z pozycyą dra Prażaka“. Doniesienie to z obowiązku powtarzamy ale uważamy je za nieprawdopodobne, ponieważ minister odpowiadać nie może za to, jakie stanowisko nie on zajął, ale dzienniki czeskie.

Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt dziś rano przejeżdżał przez Kraków kuryerskim pociągiem, udając się z Wiednia do Przemyśla. Manewra, jak wiadomo, w tej chwili są już ukończone, a dzisiaj wieczorem rozpoczyna się powrotny przewóz wojsk. Więc chyba nie dla manewrów jedzie w tej chwili p. minister na dwór cesarski. W dzisiejszym telegramie urzędowe biuro korespondencyjne podaje jako powód podróży ministra wojny „przyjęcie cesarza w Przemyślu i towarzyszenie mu“ zapewne przy zwiedzaniu przemyskich warowni.

Ustąpienie węgierskiego ministra komunikacyi, bar. Kameny'ego jest już nieodwołalnem, i wkrótce ma nastąpić. Według *P. Hirlap* ma obecny minister skarbu hr. Szapary objąć ministerstwo komunikacyi, zaś tekę skarbu objąłby Koloman Szell.

Ciekawą i ważną wiadomość podaje *Pesti Naplo*: Austro-węgierski ambasador w Londynie hr. Karolyi ma zamiar ustąpić ze swej posady, częścią dla podeszłego wieku, częścią zaś z powodu stosunków familijnych. „Na wypadek — pisze organ węgierski — gdyby hr. Karolyi zamiar podania się do dymisyi wykonał, czego w ciągu zimy należy oczekiwać, będzie prawdopodobnie na londyńską ambasadę zamianowany znowu węgierski mąż stanu, a — jak słychać — koła decydujęce mają na myśli tę znakomitą osobistość, która już przez szereg lat wywierała stanowczy wpływ na zagraniczne sprawy monarchii“. Oczywiście mowa tu o nikim innym, tylko o b. ministrze spraw zagranicznych hr. Juliuszu Andrassy'm. Wysłanie go na posterunek londyński byłoby faktem bardzo znaczącym, dowodziłoby bowiem niezawodnie, że Austrya stosunkom swym z Anglią największą przypisuje wagę.

Rumuński minister Sturdza przybył w niedzielę do Lubienia, dla powitania cesarza austryackiego imieniem króla rumuńskiego i konferował przy tej sposobności z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym i — jak telegrafują ze Lwowa do wiedeńskich dzienników — przesłał z Lubienia kilka szyfrowanych depesz do Bukaresztu i Sinaia. Z Lubienia wyjechał ks. Sturdza na Kraków do Berlina. Równocześnie król Milan serbski w przejeździe do Gleichenbergu zboczył do Wiednia, gdzie się czas jakiś zatrzymał i przyjmował w audyencyi szefa sekcyi bar. Szögenyi'ego, który zastępuje ministra spraw zagranicznych w czasie jego nieobecności.

W ściślejszym wyborze posła do parlamentu niemieckiego z bydgoskiego, polski kandydat dr. Komirowski otrzymał 4200 głosów, zaś kandydat niemiecki, radca trybunału administracyjnego Hahn, koserwatysta otrzymał głosów 6019. Wybranym zatem został Niemiec.

W głośnej sprawie gwałtu popełnionego w styczniu br. w Lublinie, pisze warszawski korespondent *Dz. Pozn*:

„Tragedya lubelska, spowodowana aresztowaniem trzech księży Dominikanów, ks. Sakowskiego, ks. Herobańskiego i ks. Siczka, zasłanych do gubernii ołonieckiej za rzekome popieranie Unitów, w tych dniach miała swój finał. Mianowicie sprawę Lublinian, oskarżonych o opór władzy, rozpatrywała w charakterze drugiej instancyi tutejsza Izba sądowa. Jak było do przewidzenia, Izba wyrok sądu lubelskiego potwierdziła, łagodząc karę tylko dla dwóch kobiet. Tak więc 9 osób dostanie się na 2 lata do rot aresztanckich, jeden do tychże rot na $1^1/_2$ roku, trzech pójdzie do więzienia na 12 — 15 miesięcy, jeden do aresztu na 3 miesiące i dwaj zapłacą kary po 25 rubli srebrem; ogółem w procesie tym ukarano 16 osób przeważnie z pośród uboższej ludności miasta Lublina. O losie zaś zakonników i klasztoru wiadomo, iż pierwsi skazani zostali na przymusowe studya etnograficzne pośród ołonieckich Tuuguzów, drugi został zamknięty wraz z rozgłośnemi w całej Polsce relikwiami krzyża świętego.“

Kuryer warszawski donosi: „Z nader poważnego źródła otrzymujemy wiadomość, iż dawno powzięty a później zaniechany projekt bezpośredniego połączenia Warszawy z Radomiem koleją żelazną, niezadługo ma być do skutku doprowadzony. Projekt ten powzięło w Petersburgu

ministeryum wojny i odpowiednie studya mają być jeszcze w ciągu roku bieżącego dokonane. Przedsiębiorstwo budowy, a następnie i eksploatacya zdaje się, iż zostaną powierzone drodze żelaznej dąbrowskiej.

Izba sądowa kijowska, jak donosi *Odes. Wiestnik*, w pewnej sprawie cywilnej wydała wyrok, iż żydzi, chociażby nawet ukończyli kursa na uniwersytecie, nie mają prawa nabywania nieruchomości w Kijowie.

Nowoje Wremia zamieszcza artykuł, w którym na swój sposób stara się przekonać czytelnika, iż stanowczość, wyrażona w telegramie cara do księcia bułgarskiego, zdającego się na łaskę, wywarła na Polaków w ogóle przygnębiający wpływ. Prostota i siła moralna telegramu, podług komentatora z urzędowego dziennika, dały się odczuć w niewielu słowach. Rozwodząc się nad tem obszernie, w koukluzyi twierdzi organ Suworyna, iż „wypadek ten dobrym będzie precedensem i dla innych, bardziej niż Bułgarya bliskich, a chorobliwych punktów naszej polityki. Prasa polska pisząc o Bułgaryi rozumie, że tąż samą zasadę zastosujemy i do Polski, chociażby w innych warunkach“.

Możnaby przypomnieć, iż „zasada“ zdrady i przemocy w Polsce przeszło od wieku już jest stosowaną, o czem urzędowy publicysta zdaje się zapominać.

W Genewie odbyło się w niedzielę zgromadzenie międzynarodowej ligi pokoju i wolności. Obrady trwały cały dzień. Uchwalono rezolucye o neutralizacyi cieśnin i bałkańskiego półwyspu i w osobnej rezolucyi wyrażono Gladstoneowi podziękowanie ligi za jego politykę irlandzką.

Program przyjęcia Najjaśniejszego Pana

podczas przejazdu przez Kraków w d. 15 września 1886, uchwalony przez pełny Komitet przyjęcia w dniu 11 września 1886 r.

I. Część dekoracyjna. 1) Iluminacya całego miasta przez obywateli. Ulice z wylotem na tor kolejowy, począwszy od mostu kolei żelaznej na Wiśle aż do wiaduktu przy rogatce Warszawskiej, szczególniej ozdobione, jak: przezroczami, transparentami będą iluminowane. 2) Kosztem miasta będą iluminowane: a) Most podgórski lampkami, kagankami gazowymi i gazem; b) brzegi Wisły pomiędzy mostem kolejowym a podgórskim smolnemi beczkami. Przez tego puszczonych będzie na Wiślę w tej przestrzeni 50 bengalskich pływących ogni; c) Kościół Bożego Ciała rzymskim ogniem; d) Wawel ogniem rzymskim o 21 ogniskach; e) Kopuła kościoła św. Piotra lampkami; f) Kościół OO. Dominikanów rzymskim ogniem; g) Wieża ratuszowa ogniem rzymskim; h) Wieża Maryacka lampkami, lampionami i ogniem rzymskim. Przez tego całą ulica Dietla od mostu kolejowego aż do ulicy Krakowskiej oświetloną zostanie kagankami naftowymi. W pobliżu zaś toru kolejowego w miejscu nowo założonego skweru urządzony będzie na powierzchni ziemi cyfra cesarska wraz z koroną z lampek i ogni rzymskich. W ulicy Lubicz ustawiony będzie łuk powitalny, oświetlony gazem, lampkami i ogniem rzymskim. Zarazem w ogrodach realności pp. Miłachowskiego i Pusłowskiego spalone będą ognie bengalskie, niemniej Kopiec Kościuszki i przyległe wzgórza na Sikorniku oświetlone będą kagankami, ogniem rzymskim i beczkami ze smołą.

II. Część porządkowa. Honorowa straż obywatelska pod kierunkiem swych naczelników pp. Miłaszewskiego Adama i Gralewskiego Fortunata utrzymywać będzie porządek przez trzewne szpalerów w punktach, w których się zgromadzi publiczność dla powitania Najjaśniejszego Pana. Punkta te wyznaczono wzdłuż toru kolejowego od strony miasta począwszy od mostu na Wiśle aż do dworca kolejowego na Wesołej i tak: 1) na placu Dajwór nad Wisłą; 2) na wylocie ulicy Miodowej; 3) na placu realności p. Rothbirscha przy ulicy Starowiślnej; 4) na wylocie ulicy Dietla względnie Wielopole, obok transparentu cyfry cesarskiej; 5) na wylocie ulicy Kopernika i 6) na ulicy Lubicz po obydwóch stronach baryer kolejowych. Przez tego utrzymywać będzie straż obywatelska porządek na peronie kolejowym i w zamkniętych ogrodach ulicy Lubicz tak obok deputacyi cechów jak i z przeciwnej strony ogrodu Strzeleckiego.

III. Część recepcyjna. Program recepcyjny ograniczy się do przyjęcia Najjaśniejszego Pana na dworcu kolejowym. Pociąg dworski przybędzie dnia 15 września b. m. wieczorem o godzinie 8 minut 52 i zatrzyma się w ten sposób w hali, że wagon cesarski stanie naprzeciw sali klasy III, przekształconej na salę recepcyjną. Na peronie przed salą III klasy oczekiwać będą spotkania Najjaśniejszego Pana ustawieni w półkole: naczelnicy władz, przedstawiciele duchowieństwa, Senat akademicki, Rada miejska w komplecie, Rada powiatowa, w komplecie, delegaci Obywatelstwa, i Reprezentanci gminy wyznaniowej izr. ogółem od 120 do 150 osób. Obok półkola na lewo, ustawioną będzie kompania honorowa wraz z muzyką. Pozostałe miejsca peronu zajmie publiczność za biletami wstępu. Poza lewem obok sali kl. I. zajmą damy; część zaś na prawo obok urzędu pocztowego zajmie publiczność mięszana. Grupa dam zebrana na peronie obok sali klasy I. będzie mogła, po przejrzeniu przez Najjaśniejszego Pana kompanii honorowej, zbliżyć się ku sali recepcyjnej (3 kl.), gdyż kompania honorowa wraz z muzyką odejdzie już na stanowisko. Także części ulicy Lubicz obok baryer kolejowych, tak od strony miasta jak i ogrodu Strzeleckiego, zajęte będą przez publiczność za biletami wstępu. Przy baryerach na ulicy Lubicz od strony miasta, ustawioną będzie deputacya Cechów Krakowskich, tudzież religijna deputacya Zboru izraelickiego pod baldakimami z rodałami. Wysiadającego z wagonu Najjaśniejszego Pana powita oczekująca w trzech grupach deputacya, jak i publiczność zebrana na peronie trzechkrotnym okrzykiem „Niech żyje!“ Najjaśniejszy Pan wejdzie w półkole, które rozstąpi się na lewo; aby uczcić Mu wolne przejście wzdłuż peronu do kompanii honorowej. Po przeglądzie kompanii honorowej, wróci Najjaśniejszy Pan napowrót do półkola, które znów rozstąpi się, aby utworzyć wolne przejście do sali recepcyjnej (3 klasy), do której na się Najjaśniejszy Pan w towarzystwie J. E. księcia biskupa krakowskiego i Delegata hr. Badeniego, wraz ze świtą. Wtedy deputacye wejdą z peronu do sali recepcyjnej i tam ustawią się na wskazanych miejscach. Najjaśniejszy Pan odbędzie zwykły w takich razach cercle, przy którym będą Mu przedstawione poszczególne grupy deputacyj, względnie osoby do tychże należące. Prawdopodobnem jest, że Najjaśniejszy Pan raczy także przystąpić do deputacyj Cechów Krakowskich na ulicy Lubicz, i o ile czas na to pozwoli. Pociąg dworski odjedzie z dworca kolejowego w dalszą podróż o godzinie 9 minut 45. Wstęp na peron, jak i inne miejsca zamknięte, mają tylko osoby opatrzone w bilety wstępu. Napisy na biletach wskazują, które miejsca dla właścicieli tychże wyznaczone zostały i którem wejściem na te miejsca udać się należy. Także dla każdego miejsca bilety innego koloru wyznaczone zostały. Porządek na peronie jak i przyległych miejscach zamkniętych, utrzymywać będzie honorowa Straż obywatelska, mająca kokardki biało-niebieskie. Straż ta zastosuje się do wskazówek Członków Komitetu recepcyjnego, którzy jako odznakę nosić będą jednokolorowe niebieskie kokardy. Wątpić nie można, że Publiczność zachowa wzorowy porządek, aby uczcić tak upragnioną chwilę dla naszego miasta, i że zastósuje się jak najściślej do zarządzeń honorowej Straży Obywatelskiej.

Kraków dnia 12 września 1886 r.

Prezydent miasta.
Dr. Szlachtowski.

Obywatele! Dwudniowa zaledwie przerwa oddziela nas od tej radosnej chwili, w której starożytny nasz gród powita Najmiłościwszego swego Monarchę. Wzdłuż całej drogi, którą Najjaśniejszy Pan przebywa, ludność naszego krajn prześciguje się w złożeniu mu hołdu i czci i w okazaniu miłości i wdzięczności, — Kraków tradycyjnym staropolskim zwyczajem umie podejmować swoich ukochanych gości; przyjął też w roku 1880 tak serdecznie swego Monarchę, iż Najjaśniejszy Pan, opuszczając w ówczas nasz kraj, do jednego z Krakowian na granicy kraju w te odezwał się słowa: „Krakowianom po raz wtóry najserdeczniejsze dzięki za wspaniałe Wasze przyjęcie“... Od tego czasu nowe dobrodziejstwa z jego łaski spłynęły na kraj i miasto nasze. Okażcież więc Obywatele, jak gorąco kochacie Monarchę, który szanuje naszą narodowość, broni praw naszych i z ojcowską troskliwością na przyszłość zapewnia nam miłość najdostojniejszego Następcy tronu.

W Krakowie dnia 12 września 1886 r.

Prezydent miasta
Dr. Szlachtowski.

Kronika.

Kraków, 14 września.

Cesarz przybędzie jutro do Krakowa według naszego zegaru o godz. 8 minut 56 — i zatrzyma się tutaj 14 minut.

Rumuński minister-prezydent Stourdza wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Lubienia do Wiednia.

Hr. Bylandt Rheidt, minister wojny, dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał z Wiednia do Przemyśla.

Czytelnia akademicka oznajmia, że przyjmuje wpisy na członków czytelni codziennie od godziny 10 rano do 8 wieczorem w lokalu stowarzyszenia w Rynku głównym. Członkiem czytelni może zostać każdy zwyczajny lub nadzwyczajny uczeń uniwersytetu.

Wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego, który się miał odbyć jutro, z powodu przyjazdu cesarza odłożony został na przyszły poniedziałek.

Z dyecezyi krakowskiej. Przeniesieni: ks. Jan Figwer z Suchej do Sieprawia, ks. J. Krupa z Rudawy do Willamowic. Liczba wybierzmowanych w dekanacie Nowotarskim podczas tegorocznej wizyty kanonicznej doszła do 17.000 osób.

O. Jan Rothenburger z krakowskiego kollegium OO. Jezuitów na Wesołej przeznaczony został na rektora kollegium w Starejwsi.

Mieszkańcy ulicy Grodzkiej i Stradomia uskarżają się na szpetną i cuchnącą budkę, która wśród krzyżujących się ulic na samym rogu plant w najludniejszem miejscu sterczy, szerząc w około przykre i zatruwające powietrze wyziewy i rażąc widokiem brudnych, odrapanych blach. Obecność tego budynku, szczególniej podczas upałów, zbyt wyraźnie czuć się daje bliższym i dalszym sąsiadom i dlatego słusznie domagają się usunięcia tej „plagi stradomskiej“. Komisya sanitarna zwróci na to zapewne swą uwagę.

P. Szymon Buchbinder, artysta malarz, który pracami swemi zyskał sobie znaczne uznanie, bawi w naszem mieście. P. Buchbinder stale przebywa w Monachium.

Chór męski, zawiązany niedawno w „Sokole“ krakowskim, rozwija się bardzo pomyślnie i rokuje najpiękniejsze na przyszłość nadzieje. Liczba członków chóru, wynosząca obecnie z górą trzydziestu, wzrasta z każdym dniem dzięki niestrudzonej energii i zabiegliwości kierownika chóru p. Walentego D e c a, zaszczytnie znanego nauczyciela muzyki.

Witając z radością nowy ten objaw solidarności i koleżeństwa wśród członków „Sokoła“, życzymy wytrwania w rozpoczętej pracy, w przekonaniu, iż śpiewackie grono stanie się rychło pierwszorzędną ozdobą Towarzystwa. Lekcye śpiewu odbywają się we wtorki, czwartki i soboty w sali gimnastycznej między godz. 7 a 8 wieczorem. Oczywiście, że tylko członkowie „Sokoła“ mogą do chóru należeć.

Na ulicach miasta zaczynają się już pojawiać małe oddziały wojska, powracającego z manewrów na dobrze zasłużony wypoczynek. Cała jednak załoga stanie w miejscu dopiero około 18 bm.

Okazy próbne albumu artystycznego, przeznaczonego na premię dla członków Towarzystwa sztuk pięknych, nadeszły w bardzo udatnem wykonaniu do dyrekcyi. Jak wiadomo, album obejmuje sześć kart rysunkowych i kartę tytułową, artystycznie wykonaną.

Roboty około kaplicy, którą urządzają na pierwszem piętrze bramy Floryańskiej kosztem ks. Wł. Czartoryskiego, znajdują się na ukończeniu. Według pierwotnego planu, do kaplicy miał być przeniesionym obraz Matki Boskiej, zdobiący ołtarz w bramie przejezdnej, Towarzystwo Dobroczynności jednak, które utrzymuje dozór nad onym ołtarzem i z dobroczynnych datków, składanych tamże do skarbony przez przechodniów, zyskuje corocznie dość znaczny zasiłek dla swoich ubogich, sprzeciwiło się temu przeniesieniu, a tak brama Floryańska posiadać będzie dwie kaplice, jedną na piętrze, drugą na dole.

Wincenty Rapacki, znakomity nasz gość warszawski, dziś wieczór święci 25-lecie swej scenicznej pracy. W uznaniu zasług dla sztuki polskiej i dla sceny narodowej położonych, w hołdzie czci za dwadzieścia pięć lat ciężkiej, a niezmordowanej pracy w teatrze i literaturze, za inicyatywą szerokiego koła jego wielbicieli odbędzie się w czasie dzisiejszego przedstawienia uczczenie jego zasług. W Galicyi (w Przemyślu) rozpoczął jubilat swą pracę, w Krakowie (1865—1870) siły jego potężniały, słusznie więc, że Kraków będzie pierwszem miastem, które należny odda hołd artyście — w hołdzie tym i my sercem całem życzymy Rapackiemu pięćdziesięcio-letniego jubileuszu!

„Bracia Lerche“, komedya Asnyka pojawi się we czwartek na scenie tutejszej.

Sembrich-Kochańska. Od osoby, która miała sposobność widzieć się właśnie z Kochańską w Dreźnie, — gdzie słynna śpiewaczka przepędza lato w swej willi, dowiadujemy się, że towarzyszą jej najmilsze wspomnienia z ostatniej podróży po kraju a zwłaszcza z pobytu w Krakowie i we Lwowie i że publiczność nasza będzie miała sposobność słyszeć ją znowu w nadchodzącym sezonie koncertowym. Kochańska zawarła ze znanym impressariem Pollinim układ na pół roku, mocą którego obowiązaną jest wystąpić w tym czasie 60 razy za wynagrodzeniem 4.000 marek od każdego wieczora.

P. Wincenty Eminowicz, naczelnik straży pożarnej, który wskutek zaziębienia się przy pożarze domu dra Śliwińskiego przez kilka tygodni leżał obłożnie chory, otrzymał sześciotygodniowy urlop. Przez czas urlopu zastępować go będzie we wszystkich czynnościach urzędowych starszy brandmistrz p. Maksymilian Wałęgowski.

Prokuratorya państwa w Krakowie przysyła nam następujące s p r o s t o w a n i e:

W numerze 209 *Nowej Reformy* z dnia 14 września b. r. w dziale „Kronika“ zamieszczono wiadomość, że przed sądem tutejszym toczy się od kilku dni rozprawa przeciwko p. Czerlunczakiewiczowi, sędziemu powiatowemu w Dobczycach, posądzonemu przez pięciu tamtejszych mieszczan o przedajność.

Rzecz ta została wprost przekręconą, gdyż w dniach 10, 11 i 12 września b. r. toczyła się przed tutejszym sądem krajowym rozprawa główna przeciw siedmiu mieszczanom dobczyckim o p o t w a r z, popełnioną właśnie przez fałszywe posądzenie sędziego powiatowego, p. Czerlunczakiewicza o przedajność i zakończyła się s k a z a n i e m wszystkich siedmiu oskarżonych.

Smutny wypadek. Dnia 11 b. m. liczni goście przybyli z Królestwa i Galicyi, pozjeżdżali się do Dzierygowa, uroczej majętności pp. Józefów Makulskich, położonej w Królestwie Polskiem, w powiecie Włoszczowskim, na ślub córki właściciela, mający się odbyć nazajutrz z p. K. K., obywatelem z Królestwa Polskiego.

Nazajutrz jednak t j. dnia 12 b. m. wskutek ataku apoplektycznego ś. p. Józef Makulski życie zakończył. Śmierć nieboszczyka wyrwała żonie najlepszego męża, córce najlepszego ojca, kir żałobny zajął miejsce kwiatów, rozpacz familii miejsce dźwięków muzyki. Ś. p. Józef Makulski, zmarły w sile wieku i pełni zdrowia, cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem w szerokich kołach obywatelskich i licznych przyjaciół, dla swych cnót obywatelskich, dla swej pracowitości, zapobiegliwości i uprzejmości, przypominającej na każdym kroku te dawne, dziś tak rzadkie, staropolskie postacie. Cześć jego pamięci!

Konfiskaty. Ostatni numer *Szczutka* skonfiskowała prokuratorya lwowska za udatną rycinę, przedstawiającą kanclerza Niemiec na trzech stołkach. Humorystyczne pisma lwowskie *Śmigus* i *Szczutek* w ostatnich czasach prawie za każdy numer są konfiskowane i muszą wydawać powtórny nakład.

Zapiski policyjne. Jan Salas, znany i niebezpieczny złodziej, z Krakowa pochodzący, lat 40 liczący, dostał się dnia 10 b. m. wieczorem około godziny 8 do golarni Naftalego Herzoga w Podgórzu pod nr. 287, tamże spostrzeżony przez terminatora golarskiego Jakóba Nadla, skradł jednę koszulę tylko, a gdy za nim pobiegł właściciel Naftali Herzog, koszulę rzucił, gdy go zaś Herzog przytrzymał, kopnął go w brzuch, aby go puścił.

Dnia 12 b. m. na Podgórzu przejechał gospodarz Mikołaj Pietruszka z Niepołomic, lat 40, Zofię Pietrzyk, siedmdziesięcioletnią wieśniaczkę i ciężko ją uszkodził tak, iż odwieziono ją do szpitala.

W Przemyślu stali amatorowie, członkowie miejscowego towarzystwa dramatycznego, odegrają dn. 15 bm. 3-aktową farsę p. t. „Rodzina Furyozów“

Pogrzeb ś. p. Marcelego Madejskiego rozpoczął się dnia 13 bm. o godzinie 10 rano w Parchaczu. Nabalsamowane zwłoki przybyły w dwóch trumnach do Krystynopola, poczem zawieziono je do Parchacza i ustawiono na katafalku we dworze. Straż honorową stanowiła straż ogniowa ochotnicza Krystynopolska. Trumnę pokryło mnóstwo wieńców, złożonych przez rodzinę, przyjaciół i rozmaite instytucye. Rada miasta Lwowa złożyła wieniec „swemu koledze i mężowi wielkich zasług obywatelskich.“ Adwokaci Filipowski, Wejda i sekretarz Izby adw. Lang wieniec „zasłużonemu prezesowi Izby adwokatów“. Dalej „Zasłużonemu“ Kasa oszczędności, wieniec od Rady nadzorczej i urzędników Banku hipotecznego, złożony przez pp. dyr. Rigiera, Lewakowskiego i Orzechowskiego itd. Zjazd obywatelstwa bardzo liczny. Przybyli między innymi: hr. Dieduszycki, Polanowski, Stelzowie, Solowijowie itd. Wszyscy oficyaliści skarbu hr. Wł. Dieduszyckiego i mnóstwo duchowieństwa. Ks. Nowak wygłosił piękną mowę. Pochód otwierały szkoły i gromada Parchacza i Sielca, niosąc wieńce z dębowych liści. Wóz zasłany kwiatami otaczała rodzina, między nią 80-letni brat ś. p. zmarłego. O godz. 11 zaczął się obrzęd w cerkwi, a o godzinie 2 złożono trumnę w podziemiu kaplicy familijnej w Sielcu.

Został testament, a w nim różne zapisy na cele dobroczynne, między innemi na fundusz wdów i sierot po adwokatach. Szczegóły te podaje *Dziennik Polski*.

Program II. Zjazdu techników polskich we Lwowie. Dnia 2 października o godzinie 8 wieczór towarzyskie zebranie w lokalnościach kasyna miejskiego.

Dnia 3 października pierwsze posiedzenie plenarne od 10-tej do 1-szej po południu. Na porządku dziennym: 1) Powitanie zjazdu. 2) Wybór prezesa, 4 zastępców i 4 sekretarzy. 3) Sprawozdanie o uchwałach powziętych na I. zjeździe. 4) Wpisywanie się uczestników do czterech sekcyj mianowicie: I) Sekcyi dla spraw ogólnych. II) Sekcyi architektoniczno-budowniczej. III) Sekcyi inżyniersko-przemysłowej. IV) Sekcyi słownikowej. Każda sekcya obiera przewodniczącego sekretarza i ich zastępców. Od 3-ciej do 4-tej po południu zwiedzenie gmachu sejmowego. O 4-tej po południu wycieczka na kopiec Unii lubelskiej.

Dnia 4 października od 8 mej do 9-tej przed południem zwiedzenie gmachu szkoły politechnicznej. Od 9-tej do 1-szej po południu posiedzenie sekcyjne (ukonstytuowanie się, rozprawy, wykłady i odczyty). Od wpół do 3-ciej do 5-tej po południu zwiedzenie zakładu narodowego imienia Ossolińskich i muzeum imienia Dzieduszyckich. O wpół do 8-ej wieczorem przedstawienie w teatrze.

Dnia 5 października wycieczka do Podhorzec. — Uczestnicy zgromadzą się rano na dworcu kolejowym. Podzamcze. Powrót nastąpi wieczorem.

Dnia 6 października od 9-tej do 11-tej przed południem posiedzenia sekcyj. Od 11-tej do 1-szej po południu II. plenarne posiedzenie Od 3-ciej do 5-tej po południu zwiedzenie muzeum przemysłowego w ratuszu. Od 5-tej do 7-mej III. plenarne posiedzenie i zamknięcie zjazdu. O 8-mej godzinie wieczorem wspólna uczta.

Dnia 7 października wycieczka do Słobody rungurskiej. Punkt zborny na głównym dworcu kolejowym. Wszelkich informacyj, dotyczących zjazdu, udziela zarząd Towarzystwa politechnicznego (ulica Lindego l. 9 II. piętro). Zgłoszenia do uczestnictwa w zjeździe przyjmują za złożeniem kwoty 3 złr. na koszta zjazdu do 20 września r. b. w Poznaniu p. Napoleon Urbanowski, inżynier i właściciel fabryki w Poznaniu, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa, w Krakowie zarząd Towarzystwa technicznego, we Lwowie zarząd Towarzystwa politechnicznego. Uczestnicy zamierzający korzystać z bezpłatnych pomieszkań i zniżonych cen raczą się zgłosić do zarządu Towarzystwa politechnicznego (ulica Lindego l. 9 II. piętro) najpóźniej do 25 września b. r. Poczyniono starania o uzyskanie zniżonych cen jazdy na drogach żelaznych.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego

Sekretarz	Prezes
Paweł Stwiertna.	*Napoleon Kovats.*

Wystawa win i winobranie w Sátoralja Ujhely. Dodatkowo do już ogłoszonego programu o wystawie win i winobraniu w Sátoralja-Ujhely dnia 29 września r. b. donosimy, że w uroczystości tej weźmie udział szersza publiczność tak z miasta jak i okolicy i że pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna urządza pociąg osobny, który dnia 28 września r. b. wyruszy z Przemyśla około godziny 8 minut 40 wieczór tak, aby tenże przybył dnia 29 września r. b. około godziny 7 rano do Sátoralja-Ujhely.

Szczegóły jazdy tej doniosą plakaty.

Pierwsza węgiersko galicyjska kolej żelazna opuściła 50 % z cen jazdy z którejkolwiekbądź stacyi dla biorących udział w tej wycieczce, wskutek czego na przykład jazda z Przemyśla do Sátoralja-Ujhely i na powrót kosztować będzie drugą klasą 10 złr. 8 kr., a trzecią klasą 6 złr. 78 kr.

Taksamo koleje rządowe jak i kolej Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecka przyznały zniżenie cen jazdy.

Do uzyskania jednak zwyż wspomnianego opustu cen jazdy potrzebną jest legitymacya, którą każdy biorący udział w wycieczce otrzyma na żądanie, postawione pisemnie kartą korespondencyjną wprost z komitetu, urządzającego uroczystość winobrania z wystawą win w Sátoralja-Ujhely.

Adres, pod którym żądanie legitymacyi wysłać należy, brzmi: „An das Festcomité für das Weinlesefest und die Weinaustellung in Sátoralja-Ujhely“.

Komitet stara się o jak najdogodniejsze przyjęcie przybywających Polaków i przygotowuje je na większą skalę.

Mieszkańcy miasta ofiarowali dobrowolnie mieszkania swoje dla gości przybywających.

Kto pragnie wziąć udział w tej wycieczce, zechce do dnia 20 września r. b. zażądać kart legitymacyjnych z komitetu urządzającego uroczyste winobranie wraz z wystawą win w Sátoralja-Ujhely, aby na podstawie tychże zgłoszeń mógł komitet postąpić odpowiednio z rozlokowaniem gości.

W stacyach pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei zechcą szanowni podróżni zakupić kupony.

Cena tychże wynosi 6 złr., a za nie mają prawo goście:

1. Do bezpłatnego udzielenia im pomieszkania.
2. Wstępu na wystawę.
3. Wstępu na bankiet (włącznie z winem).
4. Wstępu na winobranie.
5. Wstępu na zabawę tańcującą.
6. Wstępu na obiad (wraz z winem).

Tak więc tą małą kwotą 6 złr. opędzi się wszystkie wydatki pobytu w Sátoralja-Ujhely.

Zbyteczna gorliwość. *Kuryer Stanisławowski* donosi, że w jednej z niższych klas tamtejszego gimnazyum gospodarz klasy tak dalece posunął swą gorliwość w zbieraniu składek na pomnik dla Radeckiego, że dnia 7 b. m. kazał kilku uczniom, którzy do składki tej jeszcze nie przyczynili się — z godziny, w której odbywała się nauka, wyjść — i nie wracać inaczej tylko z monetą.

Mianowania. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował;

Adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: dra Artura Zebrackiego bez stale oznaczonego miejsca służbowego dla Przemyśla, Jana Dunina Rzuchowskiego w Krakowcu dla Lwowa, Maryana Oleńskiego w Jaworowie dla Sambora, Władysława Prokopowicza w Mikołajowie dla Lwowa i Juliana Zubrzyckiego bez stale oznaczonego miejsca służbowego dla Brzeżan; następnie adjunktem sądu powiatowego w Jaworowie adjunkta sądu powiatowego bez stale oznaczonego miejsca służbowego Augusta Emisbergera, a adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Seweryna Niedźwieckiego na służbie w Bośnii dla Galicyi wschodniej bez stale oznaczonego miejsca służbowego, Ludwika Hibla i Wilhelma Jonasa dla Bóbrki, Ernesta Józefa Stiebera dla Krakowca, Jana Wisłockiego dla Łąki, Wacława Szomek dla Rożniatowa, Andrzeja Wiczkowskiego dla Mikołajowa, Adama Losy v. Losenau i dra Marcelego Misińskiego, obydwu bez stale oznaczonego miejsca służbowego.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało oficyałów wyższego sądu krajowego we Lwowie Augusta Wilkosza i Jana Wegemana rewidentami rachunkowemi, oficyała rachunkowego wyższego sądu krajowego w Krakowie Mikołaja Macielińskiego, tudzież asystenta rachunkowego wyższego sądu krajowego we Lwowie Tytusa Terleckiego oficyałami rachunkowemi, praktykantów rachunkowych wyższego sądu krajowego we Lwowie Wilhelma Hickiewicza i Gustawa Bindera asystentami rachunkowemi, tudzież kalkulantów rachunkowych wyższego sądu krajowego we Lwowie Alojzego Wiktora dw. im Lewickiego, tudzież Romana Emanuela Andrusikiewicza, praktykantami rachunkowemi przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 16 września: Na powszechne żądanie „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

W s o b o t ę 18 września: Po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac“, komedya w 3 aktach z francuskiego, Henryka Bisson; w głównych rolach wystąpią panie: Wolska, Sułkowska, Ziembińska, Koźmin, pp. Lubicz, Rygier, Sobiesław, Siemaszko i inni.

TEATR.

(Dokończenie).

„Dom otwarty“ Bałuckiego, wybrany przez zaprzyjaźnionego ze znakomitym autorem znakomitego artystę na dalszy występ gościnny, stał się tym razem z dwu nowych względów interesującym, zachowując względy stare, dla których wyborny ten obrazek życia krakowskiego jest tu zawsze sztuką kasową; w roli zazdrosnego safanduły Wicherkowskiego wystąpił Rapacki, — w roli fortencera Fikalskiego debiutował na naszej scenie po raz drugi nowy jej sternik p. Lubicz. Zarzut przeładowania gry drastycznemi środkami i efektami komizmu, których nie łatwo jest uniknąć, odtwarzając jakikolwiek z typów tej mieszczańskiem życiem i humorem tętniącej komedyi, a zwłaszcza dwa typy powyżej wymienione, nie spotkał p. Lubicza, pełnego artystycznego dowcipu i smaku interpretatora trywialnie często pojmowanej figury Fikalskiego; owszem, niezrównanie udatne wykonanie tej, niefortunną tradycyę mającej w Krakowie roli, wykazało dodatnie i niezwykłe cechy indywidualne talentu p. Lubicza, nad któremi, przy bliższem ich poznaniu, baczniej się zastanowimy. Wicherkowski Rapackiego, o ile w pierwszych scenach był dla nas niepojętą niespodzianką, o ile nieokiełznana werwa i ruchliwość doprowadzona do ostatecznych granic humorystyki scenicznej i swywolnej złośliwości karykaturzysty, nie mogła się nam w jeden zlać obraz z ogólnym charakterem i poważnym kierunkiem artyzmu naszego gościa — to przyznać mimo to zniewoliła nas wirtuozowska technika aktorska, pewność i bogactwo środków charakterystyki, zastosowanych w dykcyi, mimice, charakteryzacyi, ruchach i pozach, jakoteż bezmierne bogactwo obserwacyi życiowej, wyłamującej się z pod praw tak modnej dziś konwencyonalnej gry i szablonu tak zwanych aktorów rutynistów i nadającej drastycznym nawet ekscesom i homeryczny śmiech wywołującym efektom cechę typowej prawdy, że im sumienniejszym, im bardziej przedmiotowym będzie rozbiór krytyczny tej niepoważnej pozornie kreacyi, tem chlubniejszym będzie on dla poważnego imienia artysty.

Mali ludzie naszego personalu, sądząc powierzchownie jaskrawy komizm Rapackiego, pragnęli mu się upodobnić i traktowali tym razem role swe w stylu istnie redutowym tak, że przedstawienie to „Domu otwartego“ było otwartem wyznaniem nieudolności ich i płytkości, jako też pobłażliwości reżysera.

Pozostają nam jeszcze do uzupełnienia uwagi o przedstawieniu „Kupca weneckiego“ i o Shylocku w pojęciu Rapackiego. Brak miejsca pozwoli nam je dopiero zamieścić razem ze sprawozdaniem „Panie Kochanku“ Kraszewskiego, którego przedstawienie dzisiejsze połączonem będzie z jubileuszową uroczystością, żegnającego się z Krakowem niepospolitego artysty, autora i kolegi zmarłego Jana Królikowskiego, którego niepowetowany ubytek tem silniej każe nam cenić i kochać tych, co nam żyją. A Rapacki jest jednym z tych ostatnich. *O. O.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. I. F. Zarzycki**, dyplomowany inżynier cywilny, ogłosił w *Czasopiśmie technicznem* rozprawę p. t. „W sprawie uzdrowotnienia miasta Krakowa. Przedwstępny szkic kanalizacyi i wodociągów miejskich“. Autor dosadnie krytykuje dotychczasowy sposób usuwania nieczystości zapomocą przyrządu Talarda i wykazuje konieczną potrzebę połączenia wodociągów z kanalizacyą spławną. P. Zarzycki nie rzuca żadnych nowych myśli, lecz to, co podaje, zgadza się w ogóle z dzisiejszem stanowiskiem techniki higienicznej. Autor przemawia za wypracowaniem ogólnego planu kanalizacyi miasta, do którego nowe kanały, częściowo corocznie budowane, powinny się stosować, co tylokrotnie podnoszonem już było w komisyi sanitarnej przez dra Lutostańskiego, radzi wreszcie dla Krakowa zaprowadzenie wodociągów mięszanych, to jest zaopatrzenie miasta wodą wiślaną do użytku gospodarskiego i wodą do picia ze zdrojów regulickich. Myśl wodociągów mięszanych także nie jest nową. Podnosił ją kilkakrotnie p. inżynier Kołodziejski. Rozprawka p. Zarzyckiego, jako szkic przedwstępny, z natury rzeczy nie może sobie rościć pretensyi do ścisłego traktowania ważnej sprawy asenizacyi miasta Krakowa.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo leśne rozpoczęło w sobotę swe narady we Lwowie, według znanego, w piśmie naszem ogłoszonego programu.

„Zgromadzenie zagaił prezes Roman hr. Potocki, streszczając czynności wydziału z 21 lat: z powodu jednak odjazdu dla przygotowań na przyjęcie cesarza w Łańcucie, oddał przewodnictwo w ręce wiceprezesa p. H. Strzeleckiego. P. Rom. Makarewicz, sekretarz, odczytał sprawozdanie, obejmujące tak sprawy administracyjne, jak fachowe. Sprawozdanie wielką wagę kładzie na badanie przyrody kraju w stosunku do leśnictwa, szczególnie bacząc na objawy w świecie roślinnym i zwierzęcym, przez co w każdym razie przysporzy cennych wskazówek klimatycznych.

Stacyj obserwacyjnych (fenologicznych i meteorologicznych) urządzono już 160. Sprawozdanie streszcza także dyskusye na zimowych zebraniach leśników, na które i posłowie sejmowi uczęszczali. Sprawy finansowe, jakoteż czasopisma fachowego *Sylwan* pozostawiają nieco do życzenia. Dowiedzieliśmy się także ze smutkiem, że

Wydział wezwany przez rząd, aby na mocy minister. rozp. z r. 1850 przedstawił 6 mężów na komisarzy egzaminacyjnych, uczynił zadość temu, a rząd nie uwzględnił propozycyi w roku ubiegłym.

W tej sprawie zabierzemy głos później. Dalszy ciąg zebrania, zapełniły wybory komisyi lustracyjnej, budżetowej i komisyi matki do zaproponowania wybrać się mających do prezydyum i Wydziału, poczem udzielono Wydziałowi absolutoryum i wysłuchano wnioski do preliminarza. Popołudniu miał odczyt dr. Tom. Staniecki co do obserwacyj meteorologicznych i fenelogicznych. Dyskusya się ożywiła, a przebieg rozpraw dla sprawy był korzystny. Wreszcie uchwalono preliminarz i polecono Wydziałowi zająć się zredagowaniem kalendarza leśniczego na rok 1888. Pod koniec wybrano prezesem hr. Romana Potockiego; wiceprezesami: Henryka Strzeleckiego i Józefa Glanca, członkami Wydziału dr. Małachowski. Schupp, Makarewicz, Hołowkiewicz, Tyniecki, Rosenberg, Schellenberg, Lettner i Hirsch.

W niedzielę uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę naukową do Brzuchowic, a w poniedziałek toczyły się dalsze obrady w sali ratuszowej. Przedtem w gmachu jeszcze szkoły leśniczej zebrali się uczestnicy zjazdu, aby wręczyć prof. Strzeleckiemu adres z podpisami leśników całej Galicyi. Przytem wyrażono dobitnie niezadowolenie z powodu, że namiestnictwo nie przyjęło prof. Strzeleckiego do składu komisyi dla egzaminów rządowych.

Zebraniu w sali ratuszowej przewodniczył prof. Strzelecki. Hr. Roman Potocki podziękował telegraficznie za wybranie go prezesem, p. Bedö zaś, zarządca leśnictwa rządowego we Węgrzech, za nominacyę na członka honorowego.

Przystąpiono do porządku dziennego. P. Lettner miał odczyt „O lotnych piaskach w Galicyi", poczem postawił dwa wnioski:

1) Szanowny Wydział raczy poprzeć prośbę u dotyczących władz autonomicznych o dalsze subwencyonowanie robót około zalesienia piasków lotnych w trzech dalszych okręgach;

2) Poprzeć prośbę o utworzenie posad leśników powiatowych.

Oba wnioski przyjęto jednogłośnie.

Następnie p. Hirsch zdał naukowe sprawozdanie z drzewostanu w Brzuchowicach, wczoraj zwiedzanego. Wywiązała się dyskusya nad tem, czem należy zalesiać wydmy piaszczyste i przyjęto za zasadę mięszać drzewa szpilkowe z liściowemi np. sosnę z brzozą, gdyż takie drzewostany udają się na ziemi jałowej najlepiej.

P. Tyniecki mówi o szkodach olbrzymich, jakie powoduje pędrak tak w polu jak i w lasach; jedyną na to widzi radę w niszczeniu chrząszcza majowego, nie sporadycznie, lecz obowiązkowo.

Stawia przeto wniosek: Zgromadzenie wyraża przekonanie, że tylko ogólne tępienie chrząszcza majowego może zapobiedz szkodom, zrządzanym przez pędraka w kulturach leśnych i rolnych i poleca Wydziałowi zająć się przygotowaniem wniosku do ustawy i wezwać do współdziałania oba Towarzystwa gospodarskie.

Na porządek dzienny przyszła sprawa czasopisma towarzystwa *Sylwan*. Ponieważ bardzo niewygodną jest rzeczą, tak dla Wydziału, jak i dla redakcyi tego czasopisma, że znajduje się w Krakowie, przeto objawiono życzenie, aby redakcyę przeniesść do Lwowa. Sprawę tę poruczono wydziałowi. Na wniosek p. radcy Orleckiego uchwalono, aby na wypadek, gdyby redakcyę *Sylwana* przeniesiono do Lwowa, podziękować dotychczasowemu redaktorowi p. dr. Nowickiemu, wyrażając mu podziękowanie za staranność i troskliwość, z jaką pismo prowadził.

Następnie na wniosek p. Smółki i towarzyszy uchwalono:

Zgromadzenie uchwali: Poleca się wydziałowi z funduszów zebranych na wycieczce w Brzuchowicach i z innych, o które się postara, postawić skromny pomnik z napisem: „Leśnikom, którzy pracowali przy zalesieniu piasków lotnych w Hołosku i Brzuchowicach — Towarzystwo leśne galicyjskie. Zgromadzenie w r. 1886".

Wreszcie p. dyr. Glanc, wybrany wiceprezesem, podziękował za wybór, a p. przewodniczący odroczył posiedzenie do popołudnia na godzinę 5.

Targ na zboże. Kraków dn. 10 września. Dowóz średni.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (77 kil.)	—	9·10
„ żółta (78)	—	8·90
„ biała	8·75	8·90
Żyto	6·80	7·25
Jęczmień	6·50	7·—
Owies	5·30	5·75

Sprawa bułgarska.

W piątek przybyli do Sofii regenci i ministrowie z Turn-Sewerinu, a w sobotę rozpoczęły się narady ministeryalne nad ułożeniem porządku dziennego dla S o b r a n i a, które wczoraj zostało otwarte. Rada ministeryalna ułożyła następujący program dla pierwszego posiedzenia: mowa zagajająca i powitanie przez jednego z regentów, uroczyste ogłoszenie manifestu księcia, wotum zaufania dla obecnego rządu, obrady nad uporządkowaniem finansowych spraw księcia, a jeżeli to będzie możebnem i obrady nad budżetem.

Przed oficyalnem otwarciem S o b r a n i a, deputowani zebrali się w komplecie na tajne posiedzenie, które rozpoczęło się o godzinie 10 wieczorem. W kołach deputowanych przygotowano owacye na cześć księcia. Między innemi postanowiono wznosić jednogłośne okrzyki „hura", ile razy imię księcia będzie wspomnianem.

Znaczna liczba deputowanych wysłała do Darmsztatu, pod adresem ks. Aleksandra, następujący adres: „Zebrani w Sofii deputowani narodu z powodu imienin Waszej Wysokości, błagają Boga wszechmocnego o zdrowie i długie życie W. Ks. Mości. Szczerze ubolewamy nad nieobecnością Waszej Wysokości w tak gorąco ukochanej przez niego ojczyznie. Z całego serca pragniemy, aby bohaterski obrońca narodowej wolności i niepodległości, stanął jak najprędzej między nami. — Oby Wasza Wysokość *żył* jak najdłużej na sławę, cześć i wielkość Bułgaryi."

S o b r a n i e otwarte zostało wczoraj następującem orędziem regencyi: Znane wypadki zmusiły regencyę, wbrew jej woli, do objęcia steru rządów państwa. Regencya głęboką przejęta jest wiarą, iż Sobranie jednomyślnie wspierać ją będzie w usiłowaniach w celu utrzymania spokoju i porządku, wykonywania regularnej administracyi, zwłaszcza też w obronie nietykalności praw kraju, Między wnioskami rządowemi, przeważnie finansowej natury, znajduje się jeden odnoszący się do zakupna prywatnych dóbr księcia, wartości około dwóch milionów a może i więcej. Pod politycznym względem, ważnym jest dalszy wniosek, ktory określa bliżej stosunki stanu oblężenia, nieuregulowanego zapomocą odpowiedniej ustawy. Przewodnictwo zgromadzenia narodowego w miejsce prezydenta Stambułowa, obejmie wiceprezydent Panow, ponieważ zaś jest on chorym, przeto prezydować będzie drugi wiceprezydent Ziwkow."

Sobranie ma trwać od trzech do czterech dni.

Rząd i koła wpływowe liczą na spokojny przebieg obrad. I cankowiści, według powszechnego mniemania, spokojnie się zachowają.

Sonn u. Montags Ztg. powiada, iż okupacya Bułgaryi przez Rosyę jest możliwą, lecz nie po raz pierwszy zdarzyłoby się, że niedźwiedź północny mógłby powrócić z tej ekspedycyi z zakrwawioną mordą i na dłuższy czas byłby niezdolnym do walki, chociaż wskutek tego Niemcy i Austrya nie potrzebowałyby porzucać wyczekującego stanowiska. Możne wpływy działają na rzecz utworzenia zaczepnego i odpornego związku państw bałkańskich, który rosyjskim zachciankom przeciwstawić może niedającą się lekceważyć potęgę pół miliona wojska. Dziennik wiedeński wie z pewnością, że Austrya nie może i nie dopuści nigdy do naruszenia niepodległości państw bałkańskich i aby te państwa wejść miały w stosunek poddańczy jednego lub drugiego mocarstwa. Kto się chce nazywać sprzymierzeńcem Austryi, musi stać po jej stronie w odparciu takich usiłowań.

Montagsrevue powiada: Polityka Niemiec może iść ręka w rękę z jednem z obu mocarstw. Dotychczas szła ona z Austro-Węgrami, teraz przeszła na stronę Rosyi i tamże stale pozostanie, gdyż tam nęci ją bezpieczeństwo przed przymierzem francusko-rosyjskiem. Z tą okolicznością Austro-Węgry liczyć się powinny.

Nordd. Allg. Ztg. przemawia energicznie przeciw temu, aby ks. Aleksander miał się uważać za księcia niemieckiego, gdyż tenże oświadczył wyraźnie, iż jest Bułgarem. Organ kanclerski udowadnia na podstawie własnych oświadczeń księcia, iż ks. Aleksander, nim mocarstwa poruszyły kwestyę ukarania spiskowców, powziął uchwałę zrzeczenia się tronu bułgarskiego, i powątpiewa, czy mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim dałyby swoje zezwolenie, gdyby wielkie zgromadzenie narodowe wybrało ponownie księcia Aleksandra swoim władcą. Nie można przypuścić, aby Rosya i Anglia porozumiały się rychło co do kwestyi obsadzenia na nowo tronu bułgarskiego.

Z ostatnich dzienników podajemy następujące depesze:

Sofia, 13 września. Rząd rosyjski odpowiedział dzisiaj na cztery punkta postawione przez rząd prowizoryczny w następujący sposób: 1) Rosya wspierać będzie obecny rząd, jak długo tenże reprezentować będzie i n t e r e s a c a ł e g o k r a j u i jak długo panować będzie spokój i porządek. 2) Rosya nie uważa za właściwe ogłaszać dziś k a n d y t a t u r y k s i ę c i a, zanim zupełny spokój nie zostanie przywrócony. 3) Rosya gotową jest do p o p i e r a n i a p o ł ą c z e n i a o b u d w ó c h B u ł g a r y i, b y n a j m n i e j z a ś o b e c n e g o g w a ł t o w n e g o s p o s o b u, k t ó r y m i e ś c i w s o b i e n i e b e z p i e c z e ń s t w a. 4) P r z y w r ó c e n i e d o b r y c h s t o s u n k ó w B u ł g a r y i d o R o s y i z a w i s ł o o d r z ą d u p r o w i z o r y c z n e g o, a zwłaszcza też od tego, czy zdoła naprawić popełnione dotychczas błędy Określenie bliższych warunków uważa Rosya za przedwczesne; będą one podane po przywróceniu zupełnego spokoju.

Konstantynopol, 12 września. Gadban efendi donosi telegraficznie, iż położenie w Bułgaryi po wyjeździe ks. Aleksandra jest bardzo krytyczne. Komisarze do rewizyi statutu organizacyjnego wschodniej Rumelii zostali odwołani. Aby mieć wiarygodnych sprawozdawców, Porta wysłała do Bułgaryi dwóch przedstawicieli obcych narodowości. Rząd prowizoryczny stara się o opiekę Porty.

Londyn, 13 września. Cała prasa angielska jednozgodnie utrzymuje, iż Rosya w pierwszej chwili zamierza dokonać tylko moralnej okupacyi Bułgaryi *Standard* wzywa Austryę, aby zajęła czemprędzej stanowisko w obec rusyfikacyi półwyspu Bałkańskiego. Dla Anstryi nie ma tam kompensaty, gdyż byt jej przez panowanie Rosyi na Wschodzie jest zagrożony.

Petersburg, 13 września. Od Stambułowa dowiedział się korespondent *Nowosti*, iż ks. Aleksander chciał opuścić Bułgaryę bez złożenia korony i że dopiero pod naciskiem Stambułowa, Karawełowa i Radosławowa nastąpiła formalna abdykacya. Stambułow zapewnił, iż każdy kandydat Rosyi będzie dla jego stronnictwa pożądanym. Radosławow miał oświadczyć sprawozdawcy do *Nowoje Wremia*, iż wszyscy spiskowcy zostali ułaskawieni, a chorągiew pułku Strumskiego nie została zniszczoną. *Moskow. Wiedom.* donoszą iż Mutkurow wydał do armii rozkaz dzienny, w którym żąda wierności dla ks. Battenberga.

Warna, 12 września. Odpowiedzi wielkich mocarstw na notę turecką w sprawie Bułgaryi dziś miały być wręczone. Mocarstwa uznają sytuacyę w Bułgaryi. przedstawioną w tej nocie, za *fait accompli* i oświadczają, iż co do wyboru nowego księcia bułgarskiego osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie między wielkiemi mocarstwami.

Gadban effendi i tureccy delegaci Madzid-pasza oraz Abro effendi oczekiwani byli w poniedziałek.

Na granicę rumelijską wysłano znaczne siły zbrojne. Rząd turecki traktuje z bankiem otomańskim o zaciągnięcie pożyczki 600.000 funtów, rokowania te jednak nie mają widoków powodzenia.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Sofia, 14 września. Stambułow otworzył z g r o m a d z e n i e n a r o d o w e mową, w której poruszając ostatnie wypadki i manifest księcia, odwołał się do patryotycznego współdziałania wszystkich Bułgarów, ażeby porządek i spokój zapewnić, i żeby kraj wyszedł z przesilenia z nieuszczuplonemi prawami. W końcu zapowiada rychłe zwołanie wielkiego „Sobranja" ażeby tron niedługo był opróżniony. Przed wyborem biura powiedział jeden z deputowanych: Nasza pierwsza myśl zwrócić się winna ku nieobecnemu księciu — na co deputowani powstali z okrzykiem: Niech żyje książę!

Na gratulacyjny telegram z powodu imienin cara polecił car konsulowi rosyjskiemu, aby rządowi i reprezentantom narodu wyraził podziękowanie i nadzieję, iż Bułgarya, której dobro tak bardzo go zajmuje, potrafi ubezpieczyć sobie porządek i spokój.

Londyn, 14 września. *Biuro Reutera* oświadcza, że doniesienie, jakoby konsul angielski w Sofii, Lascelles, został do Londynu odwołany, jest nieuzasadnione. a dodaje, że dawny wysłannik angielski w Sofii, Stevers powrócił do Londynu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 września (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 755 i 760 mlm. jest na zachód Norwegii, największe ciśnienie między 775 i 770 mlm. jest nad morzem Azowskiem. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnej Hiszpanii.

Wiatr południowy; — niebo przeważnie pogodne; — susza i upał. — Nie należy oczekiwać istotnej zmiany, dotychczasowego stanu atmosfery.

(Z biura korespondencyjnego.)

Uherce Niezabitowskie, 14 września. We wczorajszych manewrach, I korpus ks. Windischgraetza był stroną atakującą, zaś XI korpus ks. Wirtemberskiego cofał się, ażeby pod Gródkiem znowu zająć pozycyę. Dla zabezpieczenia odwrotu, tudzież dla zyskania czasu do porządnego zajęcia stanowisk pod Gródkiem, rozpoczął korpus XI swój odwrót po pozostawieniu bardzo silnej tylnej straży. Pomiędzy tą tylną strażą, a dywizyą kawaleryi, która przybyła na wschodnie skrzydło I korpusu dla zakrycia flank, rozwinęły się między 8 a 11 godziną bardzo żywe utarczki.

Arcyks. Karol-Ludwik, ks. Cambridge i zagraniczni oficerowie, byli obecni przy manewrach, które rozpoczęły się rozwinięciem przednich straży I korpusu przeciw stojącym w bardzo dobrych pozycyach pod Hoszanami i na północ od Dubanowic tylnym strażom korpusu XI na linii Dubanowice-Szołomienice. Z Gródka wyruszyła 24 dywizya piechoty, a jeden pułk z oddziałem jazdy i artyleryi maszerował jako lewa kolumna flankowa.

Na drodze Ródki-Gródek była 12 dywizya piechoty i 87 brygada obrony krajowej ustawiona. Pierwsza dywiza jazdy miała na wschód od tej drogi postępować linią Koropuż-Uherce ku Gródkowi. Korpus XI pozostawił po jednym batalionie w Milczycach do obrony przejścia Wiszni, tudzież na południowy-wschód od Dobrzan. Reszta jedenastej dywizyi wraz z artyleryą korpusu skoncentrowała się pod Szołomienicami. — Trzydziesta dywizya piechoty z dwoma batalionami i dwiema bateryami miała zająć dominującą na daleką przestrzeń wyżynę pod Hoszanami, ażeby posuwanie się nieprzyjaciela od Rudek ile możności utrudnić, główna zaś część dywizyi stać miała około 3000 kroków na północ.

Jedenasta dywizya kawaleryi miała na wschód od lasu Wylakówki się stawić, i w połączeniu z kawaleryą dywizyjną zrobić ruch eklererski na flankach. Skutkiem zarządzonego przez XI korpus rozwinięcia bardzo znacznych sił artyleryi, zostały kolumny korpusu I zmuszone do wysunięcia także artyleryi i wydania rozkazu, aby czoła piechoty w ordynku bojowym ruszyły naprzód. Tak piechota jak i artylerya udowodniły przy tem wyborną wprawę i staranne wyrobienie szczegółów. Cesarz kilkakrotnie wyraził oddziałom wojska i obrony krajowej swoje zadowolenie.

W miarę rozwinięcia się czołowych oddziałów I korpusu, tylne straże XI korpusu rozpoczęły odwrót powoli, przy każdej korzystnej sposobności zatrzymując się na pozycyach. Z chwili, gdy tylna straż XI korpusu opuszczała pozycyę pod Hoszanami, skorzystała pierwsza dywizya jazdy gen. Lassolaya, ażeby przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu z Koropuża wyruszyć — ale Kriegshammer rzucił się na niego, i około 9 godziny przyszło na północ od Koropuża do starcia obu dywizyj jazdy. Z obu stron wdały się w walkę konne baterye. Jedenasta dywizya jazdy musiała w ostatniej chwili przesadzić przez głęboki, obwałowany rów błotnisty, gdy przeciwna dywizya jazdy atakowała z góry. Sędziowie orzekli skutkiem tego, że zwycięstwo odniosła dywizya pierwsza. poczem jedenasta powoli cofnęła się na Uherce. Ks. Würtemberg skutkiem tych walk zyskał na czasie, i rozpoczął od 10 godziny powolny odwrót po wyżynach, które ciągną się na północ od błotnistego strumienia Hodowa-Wisznia.

Tymczasem przednie straże pierwszego korpusu doszły prawie aż do tej okolicy, kiedy około godz. 12 naczelne kierownictwo manewrów dało rozkaz zaprzestania walki.

Stan zdrowia wojska jest bardzo dobry. Dzisiejsze poranne raporta wykazują z liczby 38.988 ludzi i 9.726 koni, tylko 208 chorych ludzi a 107 koni.

Uherce Niezabitowskie, 14 września. Na dzisiejsze manewry otrzymały korpusy następujące rozkazy od naczelnego kierownictwa:

Telegram komendy armii wschodniej. do XI korpusu: Armia wschodnia, której główna siła stoi na linii Janów-Magierów, zaprzestała na razie zaczepnego działania na Jaworów. Korpus XI ma dnia 14 września, celem zasłonięcia lewego boku armii, zająć pozycyę w pobliżu Gródka. na południowej stronie kolei Karola Ludwika i tam bezwarunkowo się utrzymać. Posiłki nadciągną w południe przez Wessenberg.

Telegram komendy armii zachodniej do I korpusu: Korpus ma 14 września starać się energicznie dalej prowadzić walkę zaczepną, i przeciwnika pobić, zanim nadciągną zapowiedziane posiłki.

Wskutek tych zarządzeń starcie obu korpusów na południowym zachodzie od Gródka jest nieuniknione. Korpusy stoją na stanowiskach bojowych blisko naprzeciw siebie. Korpus XI już wczoraj skierował swoje oddziały techniczne i wszystkich pionierów na wybrane stanowiska, ażeby się w nich oszańcować. Korpus I chcąc nieprzyjaciela jeszcze przed przybyciem posiłków wyprzeć, musi marsz zaczepny z najbliższego oddalenia wykonać, ażeby możliwie najszybciej doprowadzić do rozstrzygnięcia.

Wiedeń, 14 września. Minister wojny hr. Bylandt Rheidt udał się do Przemyśla dla powitania cesarza i towarzyszenia mu.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 września 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·5[illegible]	84·80
5% papierowa niepodatkowa	—	102·—
„ srebrna		85·05
„ złota	—	117·90
4% Renta złota węgierska	107·45	107·22
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	278·15	278·15
„ „ węgierskie	283·—	28[illegible]·—
Londyn	—·—	126·30
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	102·50	102·75
Akcye Karola Ludwika	195·80	196·10
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—	227·50
Anglobank	111·75	112·—
Union	73·25	73·—
Bankverein	102·75	102·75
Staatsbahn	227·50	22[illegible]·50
Elbethal	167·75	168·—
Tramway	—·—	197·25
Länderbank	216·—	215·50
Alpine	26·26	26·50
Marki	61·85	61·70
Rubel	121·50	121·50
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 13 września 1886		
Banknoty austryackie	—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
5% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	449·50

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Skuteczne składy. Rany otwarte wszelkiego rodzaju, zapalne nabrzmienia i wrzody leczą się szybko **Molla wódką francuską**. Flaszka 80 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Union-Bank.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwał, powziętych w sprawie kapitału Towarzystwa „**Union Bank**" na XVI zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszow dn. 15 marca r. 1886, a teraz przez władzę przyzwolonych i w sądzie handlowym zarejestrowanych, posiadacze będących dotąd w obiegu 150.000 akcyj Union-Banku po 100 złr. nominalnie, które będą wycofane z obiegu, otrzymają **za trzy takie akcye jedną nową akcyę na 200 złr. imiennie i jeden certyfikat, na który posiadaczowi wypłaci się 1/50.000 owego czystego dochodu, jaki się okaże ze sprzedaży stanu czynnego, przekazanego funduszowi specyalnemu mającego wartość bilansową złr. 4,306.348 55.**

Nowe akcye, przeznaczone do obiegu, mają po 11 sztuk kuponów; z tych pierwszy odnosi się do dochodu **Union-Banku** z roku 1886.

Ułamków akcyj i certyfikatów nie wydaje się, a każdy akcyonaryusz otrzyma na wszystkie udziały w funduszu specyalnym, wypadające na akcye będące w jego posiadaniu, jeden tylko certyfikat (kwit udziałowy)

Certyfikaty raz rozdane są niepodzielne.

Wymiana odbędzie się zacząwszy **od 15 września r 1886 w likwidaturze Union-Banku** w zwykłych godzinach kancelaryjnych.

W tym celu należy akcye wraz z kuponami nr. 9, 10, 11 i talon z konsygnacyą podpisaną przez posiadacza, złożyć **w likwidaturze Union-Banku**, gdzie można otrzymać także blankiety na konsygnacye.

Wiedeń, dn. 7 września 1886.

(1420 1) **Union-Bank.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

NADESŁANE.

Med., Chir., Okul., Akusz.

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

dentysta

ordynuje od godziny **9—1** i od **3—5.**
Ubogim bezpłatnie od **8—9** zrana.

Rynek główny Nr. 26 I piętro.

1297 8-10

Kraków, dnia 14/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	120 75	121 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 92	5 9[illegible]
20-to frankówka złota	9 96	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 40
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 60
5% „ „ „ „	101 60	102 30
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 60	103 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 40
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ 100	92 50	93 75

Lwów, dnia 13/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 40	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96 —	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	100 —	100 35
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 [illegible]0	96 40
6% Oblig. komun. Banku [illegible] 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 13/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	93 75	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 25

Wiedeń, dnia 13/9.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 85	85 —
5% „ „ srebrna „ „ 100	85 60	85 75
4% „ „ złota „ „ 100	118 80	119 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 95	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 40	140 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	107 30	107 45
5% „ papierowa „ „ 100	94 75	94 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 80	121 20
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 50	121 —
[illegible] (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 60	127 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	105 —	105 70
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	105 —	105 80
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	105 —	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 25	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 20	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	16 10	16 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 35
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 20	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	96 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 40	98 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 80	[illegible]5 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 75	103 3[illegible]
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	116 —	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 20	88 [illegible]0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 75	93 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	10[illegible] 60	10[illegible] 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 20	161 60
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 30	101 90
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 50	10[illegible] —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 75	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 —	10 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 50	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	111 50	111 75
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 50	102 7[illegible]
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 —	278 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 25	288 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	21[illegible] 50	215 70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	866 —
—·—	Unionbank „ 100 „	72 60	73 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	190 7[illegible]	191 —
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2287 —	2292 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 —	221 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	196 —	196 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 25	226 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	244 75	245 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 75	152 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 50	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 25	189 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	227 80	228 [illegible]0
7 fr.	Lombardy (Sudbahn) „ 200 „	103 —	103 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	386 —	387 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 97
20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 32
Funty szterlingi „ „	12 56	12 61
Banknoty włoskie „ „	49 65	49 70
Ruble papierowe za 100 rubli	[illegible] 25	[illegible]1 50

Adwokat

Dr. Łobaczewski

przesiedlił się

z Przemyśla do Sanoka.

1395 3 3

Z dniem 1 września rozpocząłem lekcye gry

na fortepianie

mieszkam ul. Sławkowska, Nr. 8, II p., lub księgarnia Wgo A. Krzyżanowskiego 1341 4 4 *Feliks Skotnicki.*

Galerya obrazów olejnych

na płótnie i drzewie

starej szkoły włoskiej

z 70 kilku sztuk składająca się jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów mistrzów i treści udzieli Administracya „N. Reformy". 1223 11 0

Poszukuje się

Apteki

do wydzierżawienia.

Wiadomość u T. Podsońskiego w Olesku przez Ożydów. 1415 2 3

Poszukuje się

spólnika fachowego

do handlu towarów mieszanych, który 18 lat istnieje na prowincyi, z **kapitałem 1400—2000 złr.,** a który to kapitał ma być użyty do osobnego rentownego przedsiębiorstwa. — Z łożenia pod **C. 5.** poste rest. **Tarnów.** 1416 2 3

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 45 50

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Krople św. Jakóba.



Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów z klasztoru greckiego Aktos, z 22 najlepszych ziół leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zalecane przy używaniu tych kropli skutek niezawodny. Cena butelki ... wielkiej butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.

Skład główny: **M. Schulz, Hanower,** Escherstrasse 5.

Wiktor Redyk, aptekarz, i E. Stockmar, aptekarz, w Krakowie. 1201 3 26

Wojskowe

Bicykle



Cena 135 złr. — także na raty miesięczne.

Najlepsze wykonanie, polmatowe, niklowane, zaopatrzone kulkami, **patentu Hillmanna,** poleca

BRÖMER

Ellmerhausen & Sp.

1226 9 0 **Wiedeń,**

II. Lichtenauergasse 1.

Ilustrowane podręczniki do nauki 20 ct.

Ilustrowane katalogi gratis.

Zarząd ekonomiczny arcyksięcia Albrechta w Obszarze, stacya poczty i kolei Żywiec, poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr

cielne jałówki i buhaje rasy holenderskiej

po przystępnych cenach. 1276 11 0

Przy magazynie broni **Boleslawa Glinieckiego i Spółki przy ulicy św. Jana, l. 5** otworzył

PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ

Jan Kolijewicz.

Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kabslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najspieszniej, po cenach najumiarkowańszych.

Naboje ekspedyjące wyrabiam na zamówienie.

Przesyłki załatwiam najspieszniej pocztą.

Ręczę za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 2 26

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ, płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort, różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy, zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręczę za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach. Osmielam się ... łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1176 17 150 **Józef Rudolf.**

WIELKI SKŁAD

Dawida Buchnera

w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

125 9 25 *Dawid Buchner.*



Poleca Skład gotowych powozów w Krakowie przy ulicy Lubicz, w Hotelu Europejskim. 1133 5 6

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne uznanie.



Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wewnętrznie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań, bólu głowy, uszu i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, taki, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, **w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 2 32 52

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., M. Jaworniski, St. Feintuch, w Białej E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMOR E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur. W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Maikowski apt., — w PODGÓRZU ... — w PRZEMYSLANACH E. Baranowski apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth; — w ZBARAŻU Izidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 52 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd. — Skład fabr. korków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Ważne dla pp. Budowniczych, Majstrów murarskich, przedsiębiorców i właścicieli domów.

Rur steingutowych

do kanałów, wychodków i t. d.

dostać można po przystępnych cenach u 1377 3 6

ADOLFA HOCHSTIMA, ulica Floryańska, Nr. 38.

Pralnia angielska!

egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę,** jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do prania i czyszczenia na sposób angielski.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.

Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.

Ręczę za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom z szacunkiem

1152 14 104 *Rozalia Recht*

ul. Grodzka l. 9—11, w podwórzu na dole.

Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 37 52

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jednoraz lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 223 38

Berneńskie materye

na gustowne

ubranie jesienne lub zimowe w odcinkach długo 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie męzkie

za całe 4·81 z bardzo pięknej

„ „ 7·75 „ najlepszej

„ „ 10·50 „ wyborowej

prawdziwej wełny owczej

Palmerston i **Boy** na **paltoty zimowe** metr po złr. **2·50** do złr. **5,** — **płaszcz** po złr. **2·25** do złr. **3,** — **sukna damskie** metr po złr. **1·25** do złr. **2.50**

rozsyła **kładem** za **zaliczką pocztową** skład fabryczny sukien

Siegel-Imhof

w Bernie (Brünn).

Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także rzeczy znana rzetelność i znaczne dostawa na to, że dostarczonym będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** 1346 4 20



Brony amerykańskie, Pługi uniwersalne stalowe, Exterpatory, Plewniki, Drapacze, Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Młocarnie ręczne i kieraty, Młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, Tryery Sieczkarnie angielskie i bębnowe, Grabiarki Tiger i Hollingsworth, Skawki ogrodowe do ognia, Krajacze do buraków, Śrutowniki, Gniotowniki i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Ameryki, Anglii i Szwajcaryi do nabycia w składzie

J. B. Prüwera

w Krakowie, Wolnica Nr. 4.

1015 16 20

Le soussigné né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, lauréat de la société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur d'informer les personnes intéressées, qu'il se met à leur disposition comme l'année passée, pour l'étude et le perfectionnement de la langue française.

1363 4 0 *Feliks de Rogala Lewicki.* **Rynek, 10, III étage.**

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

Kazimierza Mularskiego

w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 26,

wykonywa wszelkie roboty fabryczne i pomnikowe z kamienia wapiennego, piaskowca, marmuru i granitu. Również podejmuje się w prawy uszkodzonych pomników, grobowców i t. p. 1173 5 5

ZYGMUNT WASILKOWSKI



Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego,

asfaltuje: podwórza, sienie, korytarze, chodniki, podesta, stajnie, wozownie, oranżerye, balkony, tarasy, kuchnie, spiżarnie, pralnie i t. p. roboty, w zakres fachu jego wchodzące, rozdzielnie; asfaltami **limmerowskim i włoskim,** tak **w Krakowie, Lwowie jak i na prowincyi.** Wykłada **tynkiem asfaltowym** stare zawilgocone mury.

Szczególniej poleca **warstwy odizolujące (izolacyjne)** na fundamenta nowo budujących się domów (na 10 milim. grubości z czystego asfaltu z domieszką 8% goudronu i 25% rzecznego piasku) jako niezawodny środek przeciwko wilgoci.

Kilkunastoletnia praktyka moja w tym zawodzie zapewnić może WPP. architektom, budowniczym, inżynierom, oraz WPP. właścicielom dóbr i kamienic, potrzebny pośpiech, dokładność i rzetelność w wykonanych robotach przezemnie.

Adres: Kraków, ul. Bożego Ciała Nr. 8, I piętro. 489 12 12

Ludwik Weber

790 18 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli, kołder jedwabnych i z wełnianej materyi, flanelowych, czysto wełnianych francuskich, z sierci wielbłądziej systemu prof. Jager, pluszowych angielskich i pledy. Wielki wybór w najnowszych deseniach kap na łóżka i dywanów. Materace z włosia i wkłady sprężynowe.

Waty wełniane i pierze tylko w najlepszym gatunku.

Materye na wsypy, drelichy na materace i story, kaszmiry, atłasy wełniane i podszewki do kołder sprzedaje na metry.

Oraz przyjmuje wszelkie obstalunki tyczące się pościeli, **przerabiania materacy i kołder** po umiarkowanych cenach.

Do sprzedania.

Majątki mniejsze i większe od 20.000 wyżej, w Galicyi i Królestwie, oraz **kamienice, realności** z dochodami netto od **6%** do **8%, pałacyki, wille** z ogrodami, ziemią, małe **folwarczki,** zarazem **majątki** w Galicyi i Królestwie **w zamian** na kamienice i realności. Wiadomość: **L. Krasuski,** Kraków, Floryańska, l. 10. 1403 2 3

Balon do siesty

jest najprzyjemniejszą i najdogodniejszą poduszką do podróży, do miasta i na wieś.

Balon do siesty jest z ciężkiego, jedwabnego atłasu i zawiera wewnątrz drugi, najdelikatniejszem pierzem napełniony balon, na którym się spoczywa.

Balon do siesty jest obecnie we Francyi i w Anglii powszechnie używany, jest najpiękniejszym darem dla panów i pań, nabyć go można za **3 złr. 50 c.** a także za zaliczką pocztową u

M. Bayera i Spółki

w Krakowie, Rynek, Sukiennice

1397 3 12

Pomocnik

handlu korzenno galanteryjnego, mogący się poszczycić chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zapytania pod **M. K.** poste rest. **Zaleszczyki.** 1388 3 3

TUTKI

prawdziwe **HOUBLON i MAIS**

w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

399 28 0

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYŃSKI w Jarosławiu.

Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, próbowałem różnych środków, by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu „**Piernika higienicznego**" spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam po sobie, że piernik ten działa faktycznie **zbawiennie na dolegliwości żołądka.** Po własnem doświadczeniu, polecałem piernik ten innym chorym, i każdy z nich, który go używał, był z niego zadowolony. Za co przyjm Pan moje podziękowanie.

Ksawery bar. Konopka

w Krakowie.

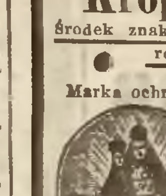
Piernik higieniczny wyrobu L. Czyńskiego w Jarosławiu jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct. za sztukę. 694

Zawiadamia się, iż arena dla nauki na welocypedach ukończona. **Zupełne wyuczenie jazdy na bicyklu kosztuje 10 złr.** Zgłoszenia przyjmuje **H. NIEMETZ** *w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.* 1067 10 20

Maryoceiskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy bólach głowy, skurczach żołądka, przy zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flaszki wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają często naśladowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce powinien być przepisów używania tych kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gusek w Kromeryżu (Kremsier).

1203 6 52

Płynne złoto i srebro

do pozłacania i posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych i skórzanych i t. p. Używa się dla każdego bardzo proste. Flaszka z pędzlem 1 złr. 6 flaszek 5 złr., 12 flasz. 9 złr. 50 ct., zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

1257 8 10 **L. Feith, jun. w Bernie** Morawskiem.

1425 1

†

Za spokój duszy ś. p.
Maryi z Śliwińskich
GUBARZEWSKIEJ
odprawi się we czwartek dnia 16 września b. r., jako w drugą rocznicę śmierci,
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów o godzinie 9 z rana.

Fleur mousseure de Cognac

specyalność deserowa
Rozsyłamy w 1/4 i 1/2 but szampańskich.
K. Rząca i Chmurski w **Krakowie**. 1426 1 10

Potrzebna zaraz
Panna do sklepu
z poręczeniem lub kaucyą.
Bliższa wiadomość w sklepie przy ul. Długiej, 31. 1423 1 2

Subjekt z handlu towarów mięszanych, zdolny ekspedyent poszukuje posady.
Łaskawe zapytania pod **J. K.** poste rest. **Jasło**. 1427 1 3

Wszelkie wyroby szmuklerskie
meblowe, kościelne, pendenty (rapcie) **do karabel, ubranie do sukien damskich i męzkich** podejmuje się za najtańszą cenę wykonywać zamieszkały w ulicy Grodzkiej, Nr. 1, w domu Wgo Czyncieła
A. Taschner,
1424 1 8 szmuklerz.

Przy ulicy Podwale, w kamienicy pod Nr. 10, dawniej 83, jest do wynajęcia od 1 października b. r. eleganckie mieszkanie na parterze od frontu (od strony plantacyj) składające się **z 5 pokoi, kuchni, sionki, przedpokoju, spiżarni** i t. d.
Bliższa wiadomość u dozorcy domu.
1430 1 3

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1402 4 30

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.
Księgarnia, skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
największą
wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiew pod bardzo korzystnemi warunkami.
Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie gratis i franko.
Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. 1286 5 15

Jabłka stołowe
tudzież
Brzoskwinie
w koszykach po 5 kilo,
rozsyła za 1 złr. 50 ct., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein**, poste restante Lichtenwald in Steiermark. 1403 4 20

Winogrona
w wybornych, trwałych gatunkach,
przesyła opłatnie w 5-kilowych koszykach po cenie targowej **1** złr. **75** ct. do **2** złr. za zaliczką poeztową. 1410 4 10
Odbiorcom większych ilości znaczny rabat.
L. Stern. — Brünn.



L. 9158.

Obwieszczenie.

Dnia 15 września 1886 i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi (stacya kolei żelaznej) **trzeci tegoroczny jarmark na konie**, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Co do publicznej wiadomości podaje się. 1414 3 3

Tarnów, 8 września 1886.
Burmistrz.

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie w Sukiennicach pod liczbą 24
poleca
wyborne **płótna** Korczyńskie, Błażowskie i Kosowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i szkarpetki.
Płócienka, zefiry i dryle Andrychowskie, koronki, garnitury, obszycia, koronkowe chusteczki, batystowe z koronkowem obszyciem z Kańczugi.
Kilimy, czyli dywany wschodnie Zbarazkie i Kosowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w **kołdry**, wełnę do robienia rzeczy domowych.
Koce i sukna Rakszawskie.
Kosze i koszyki z Jasła.
Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jawozowa, oraz wiele innych przedmiotów
po cenach produkcyjnych.
Każdy, pragnący popierać przemysł krajowy, raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj korzystnych. 1199 11 12

DROGUERYA
Jakóba Wiśniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7
poleca
wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej
po cenach jak najniższych.
Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskuteeznia się odwrotną pocztą. 1093 17 150

Na wystawie paryskiej nagrodzona Dyplomem honorowym i Medalem srebrnym
„Brylantyna“ z czarnym połyskiem
dostawcy dla armii francuskiej, kolei żelaznej, stajen Prezydenta, Magistratu, paryskiej Kompanii gazowej, władz miasta, straży ogniowej, Kompanii powozów publicz., Policyi i t. p.

Mamy zaszczyt zwrócić uwagę na naszą specyalną fabrykacyę „Brylantyny“ dla utrzymania i konserwowania w dobrym stanie wszystkich skór.
„Brylantyna“ składa się z materyałów tłustych, bez kwasów, witryo'u, spirytusu winnego, ani koperwasu. Połysk długo trwający, nie przyjmujący wody i wilgoci, konserwuje wszystkie rodzaje skóry i nadaje im czarny połysk, nie ulegający zniszczeniu, nie brudzi rąk ani ubrania.
„Brylantyna“ używa się na jakiekolwiekbądź obuwie, na skórę czarną lub lakierowaną, ma tę własność, że także konserwuje nogi podczas deszczu i wilgoci. Używa się również dla utrzymania w dobrym stanie: siodeł, skór powozowych, lejc, worków podróżnych, marmurów czarnych, latarń miejskich gazowych, przeszkadza rdzewieniu i grynszpanowi na metalach i t. p.

Sposób użycia „Brylantyny“.
1) Na wszystkie skóry, a szczególnie na obuwie, nałożyć na końcu szczotki bardzo mało „Brylantyny“ i przetrzeć mocno, i zaraz lekko szczotką miękką, a otrzyma się czarny połysk, zaś nadzwyczajny przez lekkie potarcie bawełnianą ściereczką. Niezbędną jest szczotka nowa, lub wymyta stara, która była w użyciu do zwyczajnego szuwaksu.
2) Na skórę lakierowaną rozcierać za pomocą ściereczki bardzo małą dozę „Brylantyny“ i przetrzeć ściereczką bawełnianą, aby nadać połysk.
3) Dla siodeł i t. p. trzeba mieć dwie szczotki: jednę do smarowania „Brylantyny“, a drugą dla nadania połysku.
Przestrzega się nie dodawać wody, lub śliny. 1245 4 20
Puszka powinna być starannie zamkniętą.

„Amazone“ dla żółtych skór.
Nasza nieprzemakająca i niezmienna „Amazone“ używa się: na siodła żółte, lejce, chomonta, worki podróżne, meble, marmury, przeszkadza rdzewieniu i grynszpanowi na metalach i t. p., nie brudzi odzienia. Z dwoma ściereczkami bawełnianemi postępować należy tak samo, jak ze skórą lakierowaną.

Ceny: „Brylantyna“ czarna		„Amazone“ żołta	
puszka Nr. 2	**10** centów	puszka Nr. 2	**13** centów
„ „ 3	**20** „	„ „ 3	**26** „

SKŁAD GŁÓWNY W KRAKOWIE
u Wgo **Fr. Lenerta** przy ul. Sławkowskiej Nr. 6.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 9/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakotež mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
1379 5 5 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Ważne dla wszystkich!
H. Morgenstern
ogród handlowy, ul. Kopernika 41.
Wysprzedaż zupełna

Ponieważ realność moją sprzedałem i takową z początkiem roku przyszłego nowonabywcy oddaję, wysprzedaję **drzewa owocowe** większe i mniejsze, **róże, agrest, porzyczki** i inne krzewy, jako też cały zapas kwiatów wazonowych o 50% taniej.

O 50% taniej. 1189 1 2

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi
Kraków, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej
poleca

Środki na włosy.
Płyn uniwersalny
na łupież niezawodny. Cena 90 centów.
Sulfidon.
Płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego. Cena 1 złr. 30 ct.
Nigretina.
Płyn do farbowawia włosów na kolor czarny i ciemny. Cena 1 złr.
Pomada chinowa
do wzmacniania włosów. Cena 70 centów.
Pomada tanno chinowa i olejek tanno-chinowy, znany powszechnie i nigdy niezawodzący środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.
Woda ateńska
do odświeżania włosów i od łupieżu doskonały środek. Cena 70 ct.

Środki do ust i zębów.

Essencya aromatyczna	80 c.
Ess. miętowa	50 „
Woda Botot	40 „
„ anaterynowa	30 „
„ salicylowa	50 „
Pasta miętowa	30 „
„ roślinno-alkaliczna 1 złr.	— „
Proszek roślinno-alkaliczny	50 „
„ mniejszy	25 „
Proszek salicylowy	30 „
Kréda szlamowana	30 „
„ mniejsza	15 „
Węgiel lipowy	15 i 30 „
Pastylki aromatyczne Cachon	35 „
Plomba balsamiczna	50
Guttapercha do zębów	40 „

Środki do rąk.

Glyceryna 1 złr. 50, 30 i	15 c.
Krem glycerynowy	35 „
„ z Vaseliny	30 „
„ roślinny	80 „
Woda miodowa	50 „

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznogci, i **różne przybory toaletowe**, jakoteż **fixatoar** na włosy i wąsy i wszelkie **najdelikatniejsze pomady**. 1337 3 0

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI
w Krakowie przy ulicy św. Jana, l. 5
poleca pod wszelką gwarancyą za dobroć i wypróbowaną
BROŃ MYŚLIWSKĄ
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



Pojedynki kapslowe	od	6	złr. do	10	złr.
Dubeltówki „	„	10	„ „	50	„
„ odtylcowe Lefaucheux	„	18	„ „	100	„
„ „ Lancastra	„	26	„ „	350	„
„ iglicowe (Teschnera)	„	100	„ „	200	„
Pojedynki srutowe 6-strzałowe (amer.)	„	135	„ „	250	„
Sztuce i pistolety salonowe	„	4·50	„	36	„
„ do polowania (amer.) 12 i 15 strzał.		70	„ „	150	„
„ tarczowe	„	85	„ „	250	„

Rewolwery
Galand, Schmidt-Wessen, Warnand, Buldog, Lancaster, Lefaucheux i inne do samoistnego wyrzucania łusek od 3 złr. 10 ct do 65 złr.

Niezawodne. **Patrony** Niezawodne.
w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kal. 16 — 12.

Wszelkie przybory myśliwskie, do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe i perfumerye.
Przyjmujemy roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa i takowe uskuteczniamy jak najdokładniej po cenach umiarkowanych. 1400 2 40

Starą broń mieniamy na nową.
Łaskawe zamówienia uskuteczniamy odwrotną pocztą

SZAMPAN AYALA & Co.
Marka ochr.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 715 77 14

---

6 medali zasługi i Dyplom honorowy na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii.

Piegi, plamy wątrobowe i **opalenie słoneczne**
ustępują bezpowrotnie pod działaniem
ANTILENTTILII.
Świeżość, białość i delikatność cery uzyskuje się po kilkakrotnem użyciu ANTILENTTILII. — Cena 2 złr.

Nabyć można w sklepach własnych **J. Ihnatowicza** w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20; we LWOWIE ul. Kopernika Nr. 3; w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas), w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach p. Zacharskiego i Jamrozika; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. 969 10 0

Sześcioklasowy
ZAKŁAD NAUKOWY ŻENSKI
Wincentyny Falskiej.
Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram 1288 3 6
Zakład naukowy żeński sześcioklasowy
Kurs nauk rozpoczyna się dnia 15 września b. r.
Wpis uczennic od godziny 10 do 1, **ul. Sienna, Nr. 7, w mieszkaniu p. Zofii Maciejowskiej.**

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka, 6,
poleca
SKŁAD **Okryć. Płaszczy. Paletotów. Dolmanów. Żakietów.**
Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer i t. p. wykonuje w jak najkrótszym czasie 1317 6 0
Ceny umiarkowane.

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
Książek szkolnych,
map. atlasów, globusów,
Wzorów kaligraficznych i rysunkowych.
Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich.
1344 9 12

Słynny na cały świat
Fr. PALMA
zamorski proszek
Trans Atlantic Insect Powder,
wytępiający wszystkie
domowe owady.
Zupełne zniszczenie i wykorzenienie wszystkich uprzykrzonych i szkodliwych owadów i ich gniazd przez zamorski proszek Fr. Palma.
Zamorski proszek nie jest wcale pospolitym proszkiem na owady, al jest nadzwyczajną, umyślnie preparowaną tysiąc- i tysiąckrotnie wypróbowaną specyalnością.
Z prawie nadnaturalną siłą, szybkością i pewnością zabija Fr Palma zamorski proszek **pluskwy, pchły, karaluchy, karaczany czyli szwaby, stonogi, mrówki, muchy, mole, moliki ptasie, gąsienice i mszyce**
a to za pomocą do tego bardzo potrzebnych i praktycznych 1357 5 12
rozpylaczy do zaprószania owadów.
W puszkach po 20, 40, 60, 80, ct 1 złr. 1·50, 2·50, i 5 złr. rozpylacz gumowy 40 ct.
Zamówienia załatwia odwrotną pocztą.
Główny skład u Jana Krochmalskiego, Kraków, ul. Floryańska, Nr. 25.

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną
wypożyczalnię
nut muzycznych.
1345 9 12

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe


PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe
BOK OKOCIMSKI BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
1296 5 0